r 35. Kraków, Sobota 13 Lutego 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
lo Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi państw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr

merate przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** ędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* ninistracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 12 lutego.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Izby deputowanych jest następujący: Wybór komisyi dla reformy wyborczej, tudzież komisyi dla zbadania ustawy przeciw socyalistom; Sprawozdanie komisyi budżetowej o zmienionym przez Izbę panów projekcie ustawy względem ulg przy konwersyi długów hipotecznych; Pierwsze czytanie wniosku hr. Coroniniego w sprawie utworzenia trybunału dla sprawdzania wyborów poselskich; Sprawozdanie komisyi kolejowej o kolei Dux-Bodenbach; Sprawozdanie komisyi kolejowej o pomnożeniu parku ruchomego na kolejach państwowych; Pierwsze czytanie umowy z Węgrami o ochronie literackiej własności; Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o zmianie statutów wiedeńskiego zakładu opatrzności; Pierwsze czytanie wniosku Türka i tow. względem zmniejszania podatku gruntowego; Pierwsze czytanie wniosku Türka i tow. względem zaprowadzenia podatku klasowego; Pierwsze czytanie wniosków Richtera i Rosera o tańszem przewożeniu robotników na kolejach.

Dwie głównie sprawy są obecnie przedmiotem żywej dyskusyi w kołach parlamentarnych. Pierwsza odnosi się do rewizyi regulaminu izbowego, który ma uledz zmianie w tym kierunku, że przy pierwszem czytaniu projektu do ustawy lub wniosku wykluczone zostaną rozprawy i że uchylonem będzie wogóle dopuszczanie faktycznych sprostowań, a druga dotyczy wniosku o języku państwowym. Ponieważ dwa kluby lewicy tudzież klub Coroniniego oświadczą się za odesłaniem w pierwszem czytaniu wniosku Scharschmidta do komisyi, przeto główny interes budzą obecnie narady autonomistycznych klubów, ograniczające się na razie do tego, czy ów wniosek językowy należy odrazu odrzucić, czy też przekazać komisyi do zbadania. Nad sprawą tą zastanawiał się już komitet wykonawczy prawicy. Reprezentanci klubu Liechtensteina przemawiają za odesłaniem wniosku w pierwszem czytaniu do komisyi, Czesi zaś żądają odrzucenia tego wniosku zaraz w pierwszem czytaniu. Uchwały stanowczej jeszcze nie powzięto, ale *Fremdenblatt* uważa już dziś za rzecz pewną, iż wniosek Scharschmidta zostanie odesłany do komisyi, gdyż i rząd jest przeciwny bezwzględnemu odrzuceniu takowego, obawiając się, iż w ten sposób oddano by do rąk opozycyi nowy i silny środek agitacyjny.

W komisyi budżetowej oświadczył hr. Taaffe na zapytanie dep. Bareuthera: „jak się ma rzecz z okólnikiem do starostw w sprawie niemieckiego Stowarzyszenia szkolnego?“ — że przy wybitnem i ważnem stanowisku, jakie zajmuje niemieckie Stowarzyszenie szkolne (*Schulverein*), było obowiązkiem rządu zbadać, o ile rozmaite w tym względzie relacye dziennikarskie są prawdziwe. Rząd zażądał tedy z powodu, iż Stowarzyszenia szkolne wywierają pewien wpływ na ludność i na szkolnictwo, sprawozdań od namiestników co do czynności wszystkich stowarzyszeń pedagogicznych, a nietylko co do czynności niemieckiego Stowarzyszenia szkolnego. — Hr. Taaffe odparł dalej twierdzenie, jakoby rząd zamierzał uznać to Stowarzyszenie szkolne za stowarzyszenie polityczne; rząd wystosował tylko zapytania, ażeby wyrobić sobie mógł opinię.

W sejmie węgierskim toczy się jeszcze ciągle dyskusya nad budżetem wyznań i oświecenia.— Burzliwą scenę wywołała wczoraj rozprawa nad wnioskiem Pulszkiego w sprawie powiększenia dotacyi muzealnej. Poseł z lewicy Koloman Thaly przemawiając za tym wnioskiem, dodał, iż minister Trefort popiera kulturę tylko frazesami. Na to zawołał Trefort: „To nieprawda. Mnie więcej leży ta sprawa na sercu, niż panu; jestem co najmniej tak dobrym patryotą, jak pan. Przyjmuję chętnie wszelkie pouczenia, ale w formie parlamentarnej.“ „Od ministra Treforta — wrzasnął Thaly— nie będę się uczył parlamentarnego tonu, gdyż zachowuje się on w Izbie, jak tańczący derwisz.“ W Izbie powstała okropna wrzawa, wszystkie stronnictwa krzyczą, minister Trefort w najwyższym stopniu wzburzony. Scenie tej położył koniec prezes Izby, przywołując Thalego do porządku.

W parlamencie niemieckim, w czasie obrad nad budżetem skarbu Rzeszy, podali deputowani Huene i towarzysze następujący wniosek:

„Uprasza się zjednoczone rządy, aby kwestyę waluty raczyły poddać ponownie jaknajściślejszej ankiecie i rezultat tych badań przedłożyły parlamentowi.“

Wniosek ten wychodzi z łona stronnictwa „agraryuszów,“ którzy zaprowadzenie wyłącznej waluty złotej uważają bardzo słusznie za jeden z głównych czynników obniżenia cen tak produktów rolniczych jak i wyrobów przemysłowych.

W sejmie pruskim przyszedł na porządek dzienny wniosek Schorlemera Alsta, wywołany bezprawiem, popełnionem w końcu obrad nad wnioskiem Achenbacha, który, jak wiadomo, zakończył się złamaniem regulaminu, a mianowicie paragrafu jego 27.

Wniosek Schorlemera brzmi:

„Izba zechce uchwalić: § 27 regulaminu z całym objaśniającym go materyałem przekazać komisyi regulaminowej, w celu zdania sprawy z jego znaczenia i ewentualnego sformułowania w sposób niepozostawiający żadnej wątpliwości.“

Skompromitowane złamaniem tego paragrafu frakcye rządowe, wniosły natomiast:

„Zważywszy, że starano się § 27 regulaminu nadać znaczenie sprzeczne z jego celem, z historyą jego powstania i z dotychczasowym sposobem zastosowywania go (same udowodnione już fałsze, *Red*); — zważywszy dalej, że wypada zapobiedz dalszym podobnym nadużyciom, poleca się komisyi, aby zaproponowała stosowne do tych powodów brzmienie § 27.“

Ostatni wniosek, żądający wyraźnie zmiany rzeczonego §, przeparto w głosowaniu, naprawiając gwałt popełniony nowym gwałtem, kasującym postanowienia, które dotąd w kołach parlamentarnych uważano za *paladium* konstytucyjne przeciw wszelkim możliwym niespodziankom, wymierzonym na kieszeń podatkujących. Zdaje się, że zmiana ta ma także ubezpieczyć przyjęcie wniosku antipolskiego i sumy 100 milionów marek, bez rozbierania potrzeby takiej sumy w komisyi.

Dnia 11go b. m. oczekiwano w Izbie deputowanych sejmu pruskiego nowego przedłożenia w sprawie szkolnej dla prowincyj wschodnich.

W Konstantynopolu zaszła rzecz, formalna tylko, ale wielkiego znaczenia. Wezwania, aby w rokowaniach o pokój między Serbią a Bułgaryą nie było nawet mowy o jakichkolwiek rzeczach, wyglądających na zmianę traktatu berlińskiego, bo wyłączną decyzyą w tej mierze zastrzegają mocarstwa sobie samym, nie uczyniono notą wspólną, ale wystąpił z tem żądaniem sam Nelidow, a notę rosyjską poparli tylko inni reprezentanci mocarstw. Rola Rosyi uwydatnia się tu, jako przeważna i przodująca. Być może, że mocarstwa, dozwalając Rosyi przodującej roli, chcą ją uczynić skłonniejszą do ustępstw w sprawie bułgarskiej, ale złe skutki wynikającego ztąd wrażenia na ludy bałkańskie już się ukazują. Pod wpływem takich manifestacyj bowiem nabierają siły zabiegi ajentów rosyjskich w Rumelii, a w Filippopolu zaczynają się już pojawiać petycye o wytworzenie rzeczywistej unii. W Konstantynopolu zaś podnosi głowę stronnictwo rosyjskie, dowodzące, że tylko wpływ rosyjski może sprowadzić pokój na półwyspie, nie zaś egoistyczna polityka angielska. Głos partyi tej byłby dziś już silniejszym, gdyby nie stanowczość sułtana, szukającego jedynie oparcia na zgodzie wszystkich mocarstw europejskich.

Do tego samego celu zyskania sympatyi na półwyspie bałkańskim dąży też wstrzymanie się eskadry rosyjskiej od wspólnej demonstracyi flot zjednoczonych na wodach greckich. Grecya ma na przyszłość uważać Rosyę za jedyne mocarstwo, na którego dobrych chęciach opierać należy nadzieje powiększenia kraju.

Lord Roseberry, przyjmując u siebie ciało dyplomatyczne, oświadczył wyraźnie, że w sprawach zewnętrznych rząd obecny trzymać się będzie polityki lorda Salisbury.

W Londynie nie ustały dotąd rozruchy. Policya sygnalizowała nowy napływ proletaryatu z południowych części miasta i wezwała do wczesnego zamykania kramów.

Dzienniki angielskie żądają wyśledzenia i ukarania sprawców ruchu i tych, którzy się rabunku dopuszczali, zastrzegają się jednak przeciw wszelkiemu dalszemu ograniczeniu wolności angielskiej.

Jak niedawno w senacie włoskim, tak teraz w Izbie deputowanych odmówił hr. Robilant wszelkich wyjaśnień w sprawie wschodniej, zasłaniając się tak względami na inne mocarstwa, z któremi działa w porozumieniu, jak i względami na skuteczność akcyi, którąby przez to ucierpieć mogła.

Odrzucenie wniosku o wydalenie książąt orleańskich i Bonapartów z Francyi jest zapewnionem. Wnioskodawcy starają się tylko jeszcze o to, aby zaakcentować w jakikolwiek sposób zobowiązanie się Freycineta, że on i bez chwytania się takich środków potrafi istnienie i powagę Rzeczypospolitej zapewnić.

Mamy przed sobą pierwszy projekt rządu pruskiego przeciw Polakom, zapowiedziany w mowie księcia Bismarka. Są rzeczy tak nowe, bez antecedencyi w historyi państw cywilizowanych, że uchylają się z pod krytyki pojęć i zasad moralnych. Niemasz wprawdzie mocarstwa, któregoby rozwój mniej z temi zasadami był zgodny, któreby się więcej odznaczało pogardą względów etycznych; tłoczą się tu wspomnienia historyczne, sięgające do owego embrionu państwa w Zakonie krzyżackim, do następstw lenniczej na rynku krakowskim przysięgi, obejmują całe dzieje rozwoju państwa, tak wobec Polski, jak w siedmioletniej wojnie wobec Austryi, a choćby te tradycye wielkiego elektora, który bogacił się rzucaniem do Polski obrzynanych dukatów kulfonami zwanych, a wzmacniał swe wojsko porywaniem chłopów w Polsce.

Lecz mimo tych tradycyj i wspomnień, była do niedawna pewna miara, nie powiemy moralna, ale cywilizacyjna i prawna w państwie pruskiem, która wskazywała do jakiej granicy system rządowy posunąć się może, na jakiej zatrzymać się musi. Ostatnia mowa księcia kanclerza uchyliła tę granicę. Niczemu się już dziwić, niczem oburzać— wszystkiego oczekiwać można po tym pierwszym manifeście darwinizmu politycznego, który nie sili się na oskarżenia i inne motywa exterminacyi okrom tego: jestem silny, a tyś słaby; mam apetyt, a więc cię pochłonę.

Gdy przed rokiem Hartman rzucił pierwsze hasło obrony wrzekomo zagrożonego świata niemieckiego przez szczepy słowiańskie, a zwłaszcza przez polonizacyę wschodnich dzielnic państwa— końcową konkluzyą, aby ofiarować na cel wewnętrznej kolonizacyi, choćby miliard — przyjęto jakby mrzonkę ponurego doktrynera. Czy Hartman dał pierwsze natchnienie księciu kanclerzowi— czy przeciwnie na jego zamówienie odezwał się ten głos złowrogi — nie roztrzygamy, dziś hartmanowska mrzonka przybrała formę konkretną we wniosku rządowym, domagającym się 100 milionów marek dla wykupienia ziemi polskiej przez państwo.

Popieranie systematycznej kolonizacyi w Poznańskiem, odbywało się od lat stu z górą, z krótkiemi przerwami, to znów z większym naciskiem i poparciem rządu. Runęło to, co było kruche i nadwątlone — ocalało zaś i w walce shartowało się co było zdrowe.

Ale kolonizacya dotychczasowa była prywatną, teraz będzie rządową. Experyment ten przypada do nowych pojęć skrajnej socyologii, bo oddaje w ręce państwa wielką operacyę zmiany stosunków własności.

Schodzi się to z projektem monopolu wódczanego. Rząd domaga się z jednej strony przekazania na rzecz państwa jednego z działów przemysłu i handlu, z drugiej kredytu na dowolne operacye finansowe i ekonomiczne w jednej prowincyi. Otwierając sobie w pierwszym projekcie źródła Paktolu, chce wyzwolić się z zależności finansowej od parlamentów — w miejsce wolnej konkurencyi i prywatnej własności postawi administracyę rządową, która stać się może wyborną siecią agitacyjną.

Pod względem zasad ekonomicznych i społecznych, próba expropryacyi Polaków idzie o wiele dalej. Projekt rządowy nie określa wszystkich warunków na jakich przeprowadzić zamierza kolonizacyą, żąda kapitałów i zupełnej *carte blanche*. Książę Bismark nazwał się uczciwym faktorem w stosunkach międzynarodowych, chce być faktorem w stosunkach społecznych. Rugując wstrętny sobie żywioł polski, chce sprowadzić żywioł niemiecki, ale zrobić go bezwzględnie zawisłym od państwa, jako głównego nabywcy ziemi. W mowie swej wspomniał, że koloniści nie powinni się żenić z Polkami, a więc wnosić wolno, że warunki państwa wobec tej wewnętrznej kolonizacyi, sięgną aż do stosunków rodzinnych. Państwo uzyskawszy owe 100 milionów, chce próbować na ziemi polskiej *in anima vili* osad rządowych — zgoła, czyliż daleko stąd do falansteru?

Jeśli reprezentacya państwa odda te dwa miecze w ręce żelaznego męża stanu — gdzież wszechwładza państwa, jego dowolność, jego monopol się zatrzyma? — a gdy na ziemi i wśród ludności polskiej powiedzie się próba, jakiż interes społeczny, prawo lub zasada w całem państwie pruskiem, w całych Niemczech może pozostać bezpiecznem?

Tłumimy w sobie zgrozę, jaką przejmować musi każde serce polskie podobny zamiar. Lekceważyć srogie niebezpieczeństwo byłoby równie niegodnem — jak się nim zbytecznie przerażać. Goliatowe pociski zwykły chybiać celu. Zamachy rewolucyjne, a takim jest ten projekt rządowy, wstrząsają chwilowo, niezmieniają natury stosunków. Padną liczne ofiary w ciężkiej próbie, ubędzie ziemi z rąk polskich pod tak strasznym naciskiem. — Dotąd wszystkie experymenta wynarodowienia i exterminacyi zawiodły, o ile własna bezradność, lekkomyślność i dezorganizacya im nie dopomogła. W groźnej chwili społeczność wielkopolska tak zjednoczona od chaty do dworu, skupi się jeszcze więcej— a wytrwaniem i solidarnością bronić będzie każdej piędzi ziemi.

Mowa posła Leona Chrzanowskiego

na posiedzeniu sejmowem d. 23 stycznia b. r. w sprawie środków dla odwrócenia upadku produkcyi rolniczej w kraju naszym.

(Według stenogramu).

(Ciąg dalszy).

Gdy przeto główny prawie powód, dla którego produkcya rolnicza nasza nie może wytrzymać konkurencyi z produkcyą rolniczą zaeuropejską, szczególniej amerykańską, leży w tem, że tamta nie płaci podatku gruntowego, a nasza opłaca bardzo wysoki podatek; przeto, aby produkcya rolnicza w kraju naszym mogła wytrzymać konkurencyę z producentami zaeuropejskimi należy zniżyć znacznie podatek gruntowy. — Gdy dla oznaczenia wysokości podatku gruntowego zbadano ostatecznie 1880 r. dochód z gruntu, dochód ten był znacznie większy niż dzisiaj. Ponieważ dochód się zmniejszył, powinien być także podatek zniżony. Wprawdzie według ustawy o podatku gruntowym, rewizya podatku gruntowego ma nastąpić co lat 15; 5 lat już upłynęło, 10 lat mamy jeszcze czekać. Ale gdy powszechnie a dokładnie wiadomo, że we wszystkich krajach monar-

---

POD RÓWNIKIEM.

III ODCZYT

S. S. ROGOZINSKIEGO

wypowiedziany

dnia 3 Lutego b. r. w Sali Radnej Miasta Krakowa.

(Ciąg dalszy).

Byli to Akama, główny przywódca Bolungczyków, mający całe miasto wraz z królem i ludnością w swoich rękach, oraz Massango, syn i spadkobierca właściwego króla, lecz pozostający również pod wpływem Akamy. Jeden i drugi nie mogli się uspokoić, bezczelnością naszą, jak się wyrażali, a którą stanowiło to, żeśmy się ośmielili tak bez wszystkiego dążyć dalej w kraj, nie mając zamiaru zatrzymywać się w tak wielkiem mieście, jak Mokonja. Oświadczyli nam, że bezwarunkowo nie możemy ruszyć dalej, a przynajmniej musimy pozostać pewien czas w Mokonji, gdyż słyszeli oni już o naszym pobycie w tych krajach i tak wielkie miasto jak Mokonja nie może ścierpieć tego, ażeby biały człowiek je ominął i wolał inne miasto jako kwaterę. Wszelkie argumentacye okazały się tu próżnemi; przedstawiłem Massango i Akamie, że musimy dziś jeszcze być w Mambandzie, ponieważ w przeciwnym razie prowiant naszby nie wystarczył, — lecz wszystko napróżno, a kiedym sądził, że nie poważą się rzucić na nas w razie, gdybyśmy spróbowali ruszyć mimoto naprzód i gdy schwyciwszy jednego z tragarzy za ramię, puściłem się z nim przez bramę, Balungczycy z dziką wrzawą napadli na resztę tragarzy i oddzielili ich od nas. Trudna była rada, wdać się w bitwę nie było można, gdyż ich było około tysiąca, a nas kilkunastu. Przyszło więc do układów; Massango i Akama żądali, ażebyśmy się w domu króla Mdaibe choć jedną dobę zatrzymali. Przypuszczałem wprawdzie, że po tej dobie nastąpi żądanie o drugą, by z nas, o ile możności, jaknajwięcej wydusić podarków, a równocześnie się naradzić, czy wogóle mają nas puścić dalej, ale trzeba było udawać, że tłómaczy się to chęcią ich ugoszczenia nas przez jeden dzień i zamieniając całą rzecz w żart, oświadczyliśmy im ze śmiechem, że w końcu to wszystko jedno, czy skończymy dzień w Mokondzie czy w Mambandzie i dawszy znak ludziom, by szli za nim, wskazał Massango drogę do chaty dla nas przeznaczonej Wnętrze jej wcale nie było zapraszające; przy słupie, znajdującym się w pośrodku, stał czarny bożek, wyciosany z drzewa, a przedstawiony w postawie skaczącej, co najbardziej jednak ponure sprawiało wrażenie — było to kilkadziesiąt czaszek ludzkich, które wisiały u sufitu, po części stare i zakopcone, po części świeższe i pomalowane gliną. Były to czaszki skazanych za czary, a w jednym z rogów tej monstrualnej izby, pod łóżkiem bambusowem, które miało nam służyć w nocy, leżała zupełnie prawie świeża i jeszcze cuchnąca czaszka. Podług pojęcia krajowców było to najbardziej ceremonialne miejsce i z tej prawdopodobnie przyczyny wybrano je dla nas.

Z początku krajowcy trzymali się z daleka, nie odważali się nawet zaglądać przez drzwi tej naszej chaty, był więc czas do uporządkowania naszych rzeczy i uspokojenia wystraszonych tragarzy. By tego dopiąć, musieliśmy okazywać powierzchownie jaknajwiększy spokój, choć razem z Tomczekiem byliśmy w rzeczywistości zasępieni, gdyż pewność ujrzenia dnia tego katarakt spodziewanych w Mambandzie, minęła nas, podczas gdy położenie nasze stało się bardzo niepewnem. Nie obawialiśmy się żadnych nowych gwałtów ze strony Massangi i Akamy, lecz wiedzieliśmy dobrze, że użyją na nas wszelkiej biernej presyi, by o ile możności zbogacić się przez czas forsowanego naszego pobytu, zawartością naszych tłomoków, tak, że mogliśmy się obawiać, czy bagaż wogóle wystarczy do mety tej ekskursyi.

Na szczęście stało się nieco lepiej, niż spodziewaliśmy się. Po południu przybył Massango prosząc, byśmy wyszli przed dom, ponieważ stary jego ojciec, Mdaibe, 90-cioletni starzec, pragnie zjeść z nami Kassu dla zawarcia pokoju. Wyniesiono nasze siedzenia, a gdyśmy je przed domem zajęli, znajdowaliśmy się w kole gęsto stojącej czarnej ludności miasta, naprzeciwko zaś nas siedział zgrzybiały Mdaibe król. Massango uprzedził nas, że z przyczyny starości ojca, on, jako jego syn, będzie prowadził cały ten palawer; to też po pewnem milczeniu, Massango wstał i zawołał trzy razy: „Jesteśmy szczęśliwi z przyczyny białych ludzi!“ czemu za każdym razem wtórowało jednogłośne: „I“ (tak), następnie odwracając się do nas zaczął prosić nas o przebaczenie. Z żywą gestykulacyą oświadczył, że ludzie Mokonji nigdy przedtem nie widzieli białego człowieka, a że wiedzą dobrze, że to biali ludzie wyrabiają te wszystkie piękne przedmioty, które oni otrzymują znad brzegu, że kilka dni temu słyszeli, iż nareszcie przybywają tacy biali ludzie, i że wszyscy wyglądali ku nim pełni oczekiwania „tymczasem“— dodał— „przychodzicie nareszcie i chcecie tylko przejść bez zatrzymania się w Mokonji, to byłoby niemożliwem, zrozumiejcie nas i nie gniewajcie się więcej.“ Chociaż dobrze wiedziałem, że nie to tylko było przyczyną naszego zatrzymania, nie mógłem naturalnie tego pokazać; odparłem więc, że byłem rzeczywiście rozgniewany gdy nam weszli w drogę przy bramie, lecz, że zrozumiałem teraz ich palawer i pozostanę teraz bez gniewu, ponieważ nas tak długo oczekiwano.

Szmer ukontentowania rozległ się w kole po mych słowach i stary Mdaibe wstał i zbliżywszy się do mnie, włożył mi w rękę kilka kawałków pewnego twardego, gorzkiego owocu, czerwonego koloru, zwanego przez krajowców Maki, a przez Anglików colonut. Znałem już ten zwyczaj powszechnie w tych krajach przyjęty i gdy Mdaibe powrócił na swe siedzenie, przyszła na mnie kolej wstać, podejść ku niemu i znów złożyć owe kawałki Maki na jego dłoni; znaczyło to, że biali zawarli z królem pokój. Następnie młody murzyn przyniósł paczkę zawiniętą w liście bananowe, które w Afryce zastępują papier, a zawierającą drobne orzechy zwanę Kassu. Mdaibe zjadł jeden taki orzech, następnie wysypano je przed nami, stosownie do zwyczaju kazaliśmy je jednemu z naszych ludzi rozdzielić na trzy części, jedną dla Mdaiby, drugą dla nas, a trzecią dla stojącego dokoła ludu, poczem nastąpiło spokojne łupanie skorupek.

By nastrój ten pokojowy powiększyć na naszą korzyść, rozdaliśmy z naszej strony kilka główek tytoniu, którego nie palą, lecz trą na tabakę i zażywają. Tłum też rozszedł się wkrótce w wysokim stopniu zadowolony. Mdaibe poszedł za nami do naszej chaty, usiadł spokojnie w jednym kącie i przez kilka godzin przypatrywał się nam, nie wyrzekłszy ani słowa; ale na twarzy jego można wyraźnie było zauważyć nieograniczone podziwienie, z którem śledził każdy nasz ruch. Gdyśmy kupili kilka jaj kurzych, spojrzał z niepokojem na stojącego w środku bożka, zupełnie zaś opuściła go powaga, gdyśmy zapalili lampkę spirytusową, wtedy załamał ręce i spoglądał z przestrachem to na nas, to na palącą się, jak twierdził wodę, a potarcie się i zapalenie się zapałki wprawiało go w zupełne osłupienie, z głośnym zaś śmiechem przypatrywał się kilka chwil później, jak towarzysz mój Tomczek wyciągnąwszy z małej paczki wielką miednicę kauczukową rozwinął takową i zaczął się w niej myć.

Tego wszystkiego było za wiele dla pojęć dobrodusznego Mdaiba, opuścił wreszcie swe miejsce, wyszedł i kazał dla nas zabić kozę, aby tak mądrzy ludzie, umiejący podobne nadzwyczajne rzeczy, nie potrzebowali ani na chwilę cierpieć u niego głodu.

Noc następna przeszła spokojnie mimo ohydnego otoczenia czaszek, wśród któregośmy się znajdowali, gdyśmy jednakże następnego poranku w dalszą wybierać się chcieli drogę nastąpiły nowe nieporozumienia; przybyli Akama i Masango i chociaż już dość nas wyeksploatowali ciągłemi żądaniami podarków, zaczęli na nowo sprzeciwiać się naszemu wymarszowi, chcieli koniecznie wiedzieć, po co właściwie chcemy iść dalej, i że jeżeliśmy przyszli po kupno oleju palmowego lub kości słoniowej, możemy dostać w Mokonji tych produktów tyle, ile tylko zechcemy, że nie mamy zatem żadnej potrzeby zapuszczać się głębiej w kraj.

Wyłożyłem im więc, że niemam nic do czynienia z jakiemikolwiek zakupami, czy to słoniowej kości czy oleju palmowego, i że takowych nie przyjąłbym nawet jako podarku, ponieważ idę wyłącznie, by zwiedzić kraj i nie chcę bynajmniej powiększać ciężarów naszych tragarzy niepotrzebnemi zakupionemi przedmiotami.

Długo trwały te rozprawy, krajowcy przyjmowali zapewnienia te z niedowierzaniem, gdyż słyszeli zawsze, że biali przybywają do tych krajów, jedynie w celach zakupu wyż wymienionych przedmiotów.

Wreszcie po nowych argumentach i nowem obdarzeniu mokońskich wampirów, mogliśmy opuścić nieznośną dla nas Mokonję. Akama dał nam dwudziestu ludzi eskorty, aby następne miasto Bao, leżące między Mokonją a Mambandą, nie mogło nas zatrzymać, o ile albowiem wczoraj skorzy byli sami to uczynić, zazdrościli tego zaszczytu innym. Eskorta ta rzeczywiście przydała się nam, gdyż zaledwie wstąpiliśmy do ludnego miasta Bao, gdy zanosiło się na podobną scenę, jak przy wejściu do Mokonji, lecz widok ludzi groźnego Akamy zastraszył Baoczyków. Szczęśliwie więc przybyliśmy do Mambandy, której mieszkańcy jednakże pierzchnęli na nasz widok przestraszeni, przypominając nam Balombi-ba-Kange. Wraz z Tomczekiem wkraczaliśmy pełni oczekiwania, sądziliśmy bowiem, że znajdziemy się w bliskości upragnionych katarakt; oswojono wreszcie kacyka, noszącego tu nazwę Aboa, — lecz któż opisze nasze zdumienie i zawód, gdy ani Aboa, ani żaden z jego ludzi nie wiedzieli nic o jakiejkolwiek wielkiej rzece, lub o wodospadach w okolicy Mambandy.

Widocznie nas oszukano, zaczęliśmy się więc pytać, czy nie słyszeli oni o pewnej wielkiej wodzie, która z szumem i pianą spada przez skały i kamienie. Aboa potwierdził zapytanie, oświadczając, iż podobna woda znajduje się w miejscu, zwanem Kumba, a które wskazywał w kierunku WSW — dodał jednakże, iż do Kumby daleko i że trzeba nam będzie u niego przenocować. To jednakże nie zgadzało się bynajmniej z naszemi projektami; podług słońca nie było później, jak południe, a że krajowcy zwykle przesadzają opisując odległości, do czego też Aboa miał tembardziej powód, aby módz nas przez dzień zatrzymać i uzyskać podarki, postanowiliśmy zaraz wyruszyć do Kumby, tem bardziej, że jeden z eskortujących nas Mokończyków oświadczył się z gotowością doprowadzenia nas dziś jeszcze do Kumby za odpowiednią zapłatą.

Ciąg dalszy nastąpi.

chii, a szczególniej w Galicyi, dochód z gruntu spadł w ostatnich latach przecięciowo może o połowę, nie można czekać na zniżenie podatku gruntowego lat 10, bo wprzód rolnik nie będzie w stanie opłacać żadnego podatku. Nie proponowałbym rewizyi katastru, bo to jest praca bardzo kosztowna, ale proponowałbym procentowe zniżenie podatku. Odzywają się o to głosy w wielu krajach monarchii. Wniosek odpowiedni przedstawiam wys. Sejmowi i odczytam go później.

Drugim powodem, dla którego produkcya rolnicza w naszym kraju nie może wytrzymać konkurencyi z produkcyą rolniczą zaeuropejską, która ją gniecie i do upadku przywodzi, jest bardzo tani przywóz na konsumcyjne targowiska zachodnio-europejskie płodów produkcyi rolniczej zaeuropejskiej, mianowicie zboża, a drogi przywóz na te targowiska zachodnio-europejskie naszego zboża, bydła i innych płodów naszej produkcyi rolniczej. Koszt przywozu okrętem żaglowym z Nowego Jorku do Marsylii stu kilo zboża wynosi na nasze pieniądze około 1 złr. Niekiedy kosztuje przywóz nieco więcej. Z Chicago do Marsylii wynosi 1 złr. 20 centów, na okrętach zaś parowych do 2 złr. Jeżeli doliczymy do tego koszta produkcyi jednego centnara metrycznego pszenicy, wynoszące od 80 ct. do 1 złr. 70 ct., widzimy, że producent amerykański, gdyby nawet sprzedał w Marsylii lub Londynie centnar metryczny pszenicy po 4 złr., miałby pokryte koszta produkcyi i przywozu. Czyż producenci nasi mogą się współubiegać z nimi, opłacając blisko 1 złr. za przywóz centnara pszenicy z Krakowa do Wiednia, t. j. tyle, co za przywóz okrętem żaglowym z Nowego Jorku do Marsylii. A ponieważ Wiedeń nie jest targowiskiem dla pszenicy galicyjskiej, bo do Wiednia jest daleko tańszy przywóz zboża z Węgier — przeto pszenicę naszą trzeba zawozić dalej drogami żelaznemi do Saksonii, nad Ren, do Szwajcaryi, do Holandyi, do Hamburga, a wydatek na przewóz tam cetnara metrycznego wynosi aż do 4 złr.

Niema tu dzisiaj czasu wykazywać inne jeszcze, bardzo wielkie, znane zresztą niekorzyści taryf przewozu drogami żelaznemi austryackiemi, które mają daleko niższą taryfę za przewóz przez Galicyę na targi niemieckie zboża zagranicznego, a znacznie wyższą na wywóz z Galicyi zboża i bydła.

Koniecznem następstwem takiego stanu rzeczy jest, że, aby produkcya rolnicza w naszym kraju nie upadła pod naciskiem płodów produkcyi zaeuropejskiej, potrzeba nieodzownie, oprócz zniżenia podatku gruntowego, zniżyć także znacznie cenę przewozu drogami żelaznemi w państwie austryackiem i całkowicie uregulować taryfy kolejowe.

W tym celu delegacya polska w Radzie państwa zasiadająca, upoważniła posła Abrahamowicza i mnie do przedłożenia wniosku idącego znacznie dalej, niż wniosek przedłożony dzisiaj Sejmowi przez komisyę gospodarstwa krajowego. — Przedstawiłem Kołu poselskiemu polskiemu rezultaty narad komisyi, która w ciągu dwóch lat: 1882 i 1883 r. obradowała przy ministerstwie handlu w Wiedniu, a złożona była z reprezentantów wszystkich Towarzystw rolniczych tej połowy monarchii i z reprezentantów Izb handlowych, oraz z reprezentantów Towarzystw, będących właścicielami dróg żelaznych. Ta komisya uchwaliła zasady, według których należy ułożyć nową taryfę przewozu drogami żelaznemi, niższą od obowiązujących teraz, a jednę dla wszystkich kolei i zaprowadzić ją w miejsce istniejących obecnie przeszło siedmiuset różnych taryf przywozowych, wywozowych i przewozowych. Te ostatnie, to jest taryfy przewozowe, czyli transytowe, szkodzą najbardziej naszej produkcyi rolniczej. Nie chcę zajmować wys. Izbie czasu przytaczaniem tych zasad reformy taryf kolejowych. Delegacya polska uchwaliła, aby Izbie poselskiej Rady państwa przedłożyć wniosek, iżby zbadała wspomnione zasady i przedsięwzięła właściwe środki w celu zupełnego uregulowania taryf przewozu na drogach żelaznych. Wniosek taki przedłożyliśmy Radzie państwa dnia 16 października r. z. Chociaż więc wniosek, przedłożony dzisiaj Sejmowi przez komisyę gospodarstwa krajowego, żądający pewnej ulgi w cenach przewozu kolejami i częściowej reformy taryf kolejowych, jest niedostateczny, jednak zważając na przedłożony już przez nas Radzie państwa wniosek o zupełną reformę taryf kolejowych, sądzę zbytecznem przedstawienie tu innego wniosku.

Oprócz wyżej wskazanych dwóch środków naturalnego wzmocnienia produkcyi rolniczej w kraju naszym, to jest oprócz zniżenia podatku gruntowego i znacznego zniżenia taryf przewozu drogami żelaznemi, jest jeszcze trzeci sztuczny, ale skuteczny środek zasłonienia produkcyi naszej rolnej od ucisku przez produkcyę rolniczą amerykańską, tanio produkującą i tanio przywożącą swoje produkta do Europy. Środkiem tym sztucznym a skutecznym jest pobieranie na wszystkich wybrzeżach i portach europejskich cła znacznego od zboża i bydła zaeuropejskiego, do Europy przywożonego, a którego produkcya nie jest obciążona podatkiem gruntowym. Jeżeli parlamenty i rządy państw europejskich nie zechcą lub nie mogą zniżyć podatku gruntowego, obciążającego bardzo produkcyę zboża i bydła w całej Europie, i jeżeli nie zdołają przeprowadzić znacznego zniżenia cen przewozu zboża i bydła europejskiego na targowiska konsumcyjne zachodnio-europejskie, to jest jeżeli nie zechcą lub nie mogą przeprowadzić dwóch naturalnych środków koniecznych dla uchronienia produkcyi rolniczej europejskiej od upadku pod naciskiem produkcyi zauropejskiej, tanio produkującej i tanio przywożącej zboże i bydło do Europy — w takim razie powinny starać się utworzyć unię celną europejską w celu pobierania cła dość znacznego od zboża i bydła zaeuropejskiego, przywożonego do portów i brzegów Europy. Albo należy dać produkcyi rolniczej europejskiej dwa wyżej wskazane warunki, które posiada produkcya rolnicza zauropejska, albo należy utworzyć unię celną europejską.

Zaprowadzenie cła znacznego na wybrzeżach europejskich od zboża zauropejskiego nie jest myślą nową, ani jest mrzonką. Oto Francya już zaprowadziła na swoich wybrzeżach cło wyższe, mianowicie 6 fr. od cetnara metrycznego pszenicy, morzem przywożonej, 3 fr. od cetnara pszenicy, sprowadzanej lądem z Europy. Wprawdzie środek ten, przez samą Francyę użyty, jest połowicznym i niedostatecznym dla samejże Francyi, bo zboże zaeuropejskie, wprowadzane przez Belgię, Hiszpanię, lub przez porty niemieckie może następnie wchodzić lądem do samejże Francyi; ale już ten dłuższy przewóz lądem zboża zaeuropejskiego, zanim ono wejdzie do Francyi, umożliwia nieco zbożu francuskiemu konkurencyę w samej Francyi ze zbożem zaeuropejskiem. Myśl unii celnej europejskiej względem zboża i bydła zaeuropejskiego, podnosiło już kilku znakomitych mężów stanu. — Prezes ministrów węgierskich, Koloman Tisza, powiedział, iż wobec coraz większego a taniego przywozu do Europy płodów rolnictwa zaeuropejskiego, produkcyę rolniczą w krajach europejskich zasłonić może nie cło na zboże, zaprowadzane między państwami europejskiemi, ale cło pobierane na wybrzeżach Europy od zboża zaeuropejskiego. Dwóch znakomitych członków węgierskiego parlamentu: Albert Apponyi i Karolyi, udają się, jak głoszą, do wszechwładnego kanclerza państwa niemieckiego, aby popierać myśl utworzenia unii celnej europejskiej.

Jeżeli wys. Sejm jest przekonany o użyteczności unii cłowej europejskiej dla zasłonienia produkcyi rolniczej w Europie, a między innemi w kraju naszym, niechaj nie waha się dać tej myśli poparcia takiego, jakie dać może, wzywając rząd, aby starał się na drodze dyplomatycznej o utworzenie unii cłowej europejskiej, zaprowadzającej na wybrzeżach i w portach europejskich znaczne cło na bydło i zboże zaeuropejskie, wprowadzane do Europy, a zarazem ażeby rząd starał się na drodze wskazanej przez ustawy zasadnicze o przystąpienie do unii cłowej europejskiej i zaprowadzenie tego wyższego cła na zboże i bydło zaeuropejskie w portach austryackich nad morzem Adryatyckiem.

(*Dokończenie nastąpi*).

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 11 lutego.

Dzisiejsze położenie finansowe miasta Brodów stanowi pod względem administracyjnym i ekonomicznym osobliwość, która ostatecznie cień rzucać musi na kraj wogóle. Bądź co bądź bowiem, gmina miasta Brodów, mimo wszelkich separatystycznych tradycyj swoich nie przestała należeć do kraju, jest tak samo gminą krajową w administracyjnem tego słowa znaczeniu, jak każde inne miasto galicyjskie. Jeżeliż tedy gmina krajowa popadła w stan taki, że już od dwóch lat z górą siedzi jej na karku sekwestrator bankowy, zabierający wszystkie dochody na pokrycie zaległego długu i to długu, który nie idzie w miliony, ani nawet w krocie; jeżeli się dalej zważy, że sekwestracyę prowadzi nie zakład obskurny, którego interesa nikogo nie obchodzą, lecz bank austro-węgierski, którego każda sprawa nabiera rozgłosu w najszerszych kołach wielkiego świata finansowego — to każdy uzna, że chodzi tu o rzecz przykrą dla reputacyi finansowej kraju. Nasi najserdeczniejsi, umiejący z bagateli wysnuwać najgorsze dla kraju wnioski i opinie, tym razem drogą najprostszej dedukcyi mogą dojść do złośliwego celu. Mogą bowiem fakt, że unikat prawno-administracyjny t. j. sekwestracya dochodów gminnych na pokrycie długu bankowego zdarzył się dotąd tylko w Galicyi, postawić jako ogólny rys charakterystyczny pod względem administracyjnym i finansowym. Mniejsza o oszczercze wnioski, którebyztąd wysnuwano co do autonomicznej administracyi komunalnej wogóle, ale lekceważyć nie można sobie tego, że wnioski te sięgać mogą i faktycznie już sięgają na pole kredytu krajowego wogóle. Zaraz w pierwszej chwili po zaprowadzeniu sekwestracyi w Brodach ozwały się w prasie wiedeńskiej głosy o „trostlose Lage“ pod względem finansowym kraju, w którym zajść mogą podobne osobliwości prawno-administracyjne. O opinię sekwestratora banku austro-węgierskiego można być spokojnym, bo poznał on dotąd zapewne wszystkie tajniki administracyi gminnej w Brodach i mógł dyrekcyi swojej dać objaśnienia, w których pewnie na kraj żaden cień paść nie może. Cóż bowiem ma wspólnego autonomiczna administracya gminna wogóle z jednym specyalnym wypadkiem, na którego osobliwy epilog sekwestracyjny złożył się cały szereg wyjątkowych okoliczności? Brody zaciągnęły dług bankowy, za który są dziś sekwestrowane, po ostatnim wielkim pożarze, w tym celu, aby pogorzelcom umożliwić odbudowanie domów. Cel został osiągnięty, ale dłużnicy gminy nie byli punktualni w spłacie długów już od początku, a gdy po zniesieniu okręgu wolno-cłowego Brody podupadły i cena domów znacznie się zniżyła, powstały trudności nawet w przymusowem ściąganiu zaległych hipotecznych rat od dłużników. Równocześnie z swoimi dłużnikami ucierpiała i gmina na zniesieniu okręgu cłowego tak znacznie, że z dochodów swoich nie mogła wyręczyć niepunktualnych dłużników. Nieszczęście chciało, że znalazł się nieproszony dobrodziej, który zdesperowanym Brodom ofiarował złoty interes tj. kupno prawa propinacyi. Prawo to zostało zakwestyonowane, a gmina tymczasem zabrnęła w dług jeszcze większy. Ale chcąc opisać wszystkie przejścia w finansowych stosunkach Brodów, trzebaby poświęcić tej sprawie nie korespondencyę, lecz broszurę całą. Ostatecznie jednak rzeczy tak stoją, że nawet dziś miasto Brody wcale nie jest takim bankrutem, za jakiego zostało okrzyczane. Według budżetu na r. 1886 długi Brodów wynoszą około 216.000 złr., majątek zaś w realnościach około 191.000 złr., a w wierzytelnościach prywatnych około 100.000 złr. Do tego dodać należy jeszcze i fundusz propinacyjny, który do 26 lat urośnie na bardzo poważną kwotę. Z tego wszystkiego wypływa, że gmina miasta Brodów jedną pożyczką racyonalną mogłaby być ocalona i na tory prawidłowej administracyi wprowadzona. Ale zkąd wziąć tę pożyczkę? Wiedeńskie zakłady są już zrażone, a krajowe mają nietylko finansowe uprzedzenie, lecz nadto nie troszczą się o Brody, skoro one przy różnych sposobnościach nie troszczyły się o solidarność z krajem.

Interes krajowy jednakże nie może być zupełnie obojętny na takie pozostawienie Brodów własnemu losowi zwłaszcza w chwili, gdy się tam dokonywa zwrot, który z niepopularnej dotąd sprawy brodzkiej zdjąć może z czasem dotychczasowe odium. Świeżo wybrana Rada gminna jest w większości swojej nową i wyzwoloną z prądów, które dotąd na nieszczęście Brodów nadawały ton i polityce i administracyi gminnej. Nowa zwierzchność gminna w Brodach postanowiła nawet otwarcie zamanifestować i niejako publicznym dokumentem stwierdzić, że zrywa z przeszłością. Postanowiono bowiem wystosować do Wydziału krajowego i do rządu przedstawienie, wykazujące najpierw, że nie wszystkie zarzuty przeciw Brodom *pro praetorito* podnoszone są słuszne, a powtóre, że na przyszłość nie zachodzi obawa powtórzenia się rzeczywiście popełnionych błędów. Do tego przedstawienia, które ma charakter generalnej spowiedzi i generalnej skruchy, dodaje nowa zwierzchność gminna prośbę — i o to jej głównie chodzi — żeby władze naczelne zechciały wglądnąć zbliska w stan stosunków miejskich i wesprzeć Reprezentacyę gminną swoją radą, a tem samem umożliwić tej Reprezentacyi zupełne dokonanie takiego zatarcia śladów dawnych błędów i finansowych i politycznych, jakie leży w jej szczerej intencyi. Krok ten ze strony gminy miasta Brodów powinienby stanowić przełom w dotychczasowym sposobie traktowania tak niepopularnej sprawy brodzkiej. W każdym razie krok ten zasługuje na to, aby doszedł do wiadomości szerszych kół w kraju.

Lwów 11 lutego.

(✕) XXIII ogólne Zgromadzenie delegatów galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego odbędzie się d. 1 marca i w dniach następnych. Ułożono już następujący porządek dzienny: Zagajenie zgromadzenia; wybór przewodniczącego; wybór zastępcy przewodniczącego; przyjęcie protokółu z zeszłorocznego zgromadzenia; weryfikacya wyboru delegatów w okręgach wyborczych: Crortków, Trembowla, Husiatyn, Skałat i Brody; Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok zeszły; Sprawozdanie komisyi rewizyjnej wybranej przez XXII ogólne zgromadzenie dla zbadania czynności Dyrekcyi za czas od 1 stycz. do końca grud. r. z.; Sprawozdanie komisyi rewizyjnej o wniosku del. Goraydzkiego w sprawie wzmocnienia funduszu rezerwowego; Sprawozdanie komisyi rewizyjnej o wniosku p. Youngi, co do zaprowadzenia depozytów długotrwałych; Sprawozdanie komisyi rewizyjnej o wniosku del. hr. Reya co do liczenia prowizyi zwłoki do czwartego dnia płatności raty półrocznej; wybór komisyi rewizyjnej.

D. 4 marca rozpoczną się znowu zgromadzenia Rady ogólnej galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego; porządek dzienny dotychczas nieułożony.

Wiedeń 11 lutego.

○ W telegramie o balu polskim zaszła pomyłka. Dwa karnety z oryginalnemi akwarelami T. Rybkowskiego nie były wcale „darem gospodyń“ *recte patroness*, lecz osobistym darem autora, tak samo jak i w zeszłym roku. Na obrazku karnetowym nie Cesarz przyjmuje, ale właśnie jest jako gość witany i przyjmowany. Oprócz wymienionych w telegramie korespondentów *Timesa* i *Journal des Debats*, byli na balu także korespondenci *Daily News, Daily Chronicle, Daily Telegraph, Indep. belge, Secolo.* Podczas wielkiej pauzy wszyscy dziennikarze znaleźli się w pokojach komitetu, gdzie ich hr. Roman Potocki powitał, a odpowiadało z serdeczną życzliwością dwóch Anglików i jeden Amerykanin.

Arcyksiężna Stefania oświadczyła także hr. Ludwikowi Wodzickiemu, że po raz pierwszy w życiu zrobiła taki wyjątek, iż bierze udział w publicznem zebraniu bez męża.

Dzisiaj giełda przez cały dzień mało zwracała uwagi na obroty, lecz zajmowała się wiadomością o wielkiej pożyczce państwa Congo, którą Länderbank w Brukselli negocyuje, jako europejskiej stolicy rządu i władzcy nowego państwa. Pożyczka ta ma być emitowaną przez międzynarodową grupę finansową równocześnie w kilku państwach w kształcie małych losów. Giełda niezmiernie była tą wiadomością ożywioną i zadowoloną z tego, że inicyatywa i kierunek wychodzą znowu z Wiednia, co w tej sprawie jest bardzo naturalnem, gdy córka władcy państwa Congo jest następczynią tronu w Austro-Węgrzech.

Dyrektorowie Laenderbanku bawią w Brukseli.

Językowy wniosek lewicy, o ile sądzić już można, nie będzie odrzucony w pierwszem czytaniu, lecz przekazany komisyi. O ile sztuczne, niebezpieczne, niedokładne i zgoła niemożliwe konstruowanie państwowego języka dla połowy państwa utrzymać się nie może, o tyle z drugiej strony poważne głosy po prawicy uznają, że nie należy zrzekać się możności uregulowania ustawodawczego atrybucyj i używalności wszystkich języków krajowych, więc i języka niemieckiego. — Uregulowanie takie, bez wkroczenia w mgliste i agitacyjne sfery języka państwowego, byłoby tylko praktycznem rozwinięciem § 19 konstytucyi. Być może, że takie zadanie powiedzie się prawicy i rządowi, jeżeli opozycya odstąpi od zamiarów agresywnych, tak co do treści, jak i co do formy, a zadowolni się rzeczową stroną sprawy. Uchwały jednak żadnej dotąd nie powzięto.

Wiedeń 11go lutego.

(*F*) Podług wiadomości, jakich zasięgnąłem w tutejszych sferach rządowych, uspokojono się tu nieco co do stanowiska i zamiarów Rosyi względem turecko-bułgarskiego porozumienia i nabrano przekonania, że gabinet rosyjski nie zejdzie z drogi pokojowego załatwienia tej sprawy, i że stanowisko jego nie da powodu do nowych komplikacyj w kwestyi bałkańskiej. Nie da się wprawdzie dotąd z całą stanowczością twierdzić, w jakiej formie gabinet rosyjski gotów jest uznać turecko-bułgarskie porozumienie, można jednak na pewno przypuszczać, że Rosya nie zdecydowała się z góry go odrzucać. Nie trzeba pod tym względem zupełnie dowierzać namiętnemu tonowi dzienników rosyjskich a zwłaszcza organu Katkowa. Co do zarzutów, jakie gabinet rosyjski podniesie przeciw obecnej osnowie wspomnionego porozumienia, to można napewno twierdzić, że zarzuty te przedewszystkiem tyczyć się będą punktu, omawiającego zaczepno-odporne przymierze między Turcyą a Bułgaryą.

Jeżeliby Rosya w istocie, jak to niektóre dzienniki zapewniają, zastąpić chciała unię personalną przez unię realną, tendencya ta nie napotkałaby zapewne na opór żadnego mocarstwa. Jakkolwiek jednak rzeczy wypadną, nie można się spodziewać ze strony gabinetu rosyjskiego nieugiętej opozycyi, któraby zagroziła harmonii, panującej między trzema cesarstwami. Zdaje się, że i Car sprzyja polityce pokojowych środków i porozumienia.

Przy tej sposobności należy jednak zaznaczyć, że choćby nawet Rosya odrzuciła turecko-bułgarskie porozumienie, nie byłoby to połączone z takiemi niebezpieczeństwami, jak niektórzy utrzymują. Kto zastanowi się nad tem trzeźwo, ten zrozumie, że odrzucenie tego porozumienia przez Rosyę nie byłoby jeszcze wystąpieniem Rosyi w celu udaremnienia zrealizowania tego porozumienia. Mimo tego odrzucenia, porozumienie to istniałoby *de facto* między Turcyą a Bułgaryą, uznane milcząco przez wszystkie mocarstwa z wyjątkiem Rosyi. Wszelkie jednak obawy co do zamiarów Rosyi w tej sprawie są przesadzone, gdyż wszystko przemawia za tem, że Rosya porozumienie uzna z pewnemi tylko modyfikacyami.

Usprawiedliwienie rządowe sprawy kolonizacyjnej.

Sejmowi pruskiemu przedłożył rząd razem z ustawą, której brzmienie podaliśmy wczoraj, następujące usprawiedliwienie tej ustawy:

Wiadomo powszechnie, że we wschodnich częściach kraju naszego, stara się narodowość polska rozszerzać się coraz bardziej przez wypieranie żywiołu niemieckiego i czyni to z dostatecznym skutkiem.

Takie usiłowania narodowości językiem i obyczajem od nas różnej, w ważnych częściach monarchii wymagają stosownych środków obronnych we wszystkich gałęziach administracyi państwowej.

Chodzi o to, aby interesa narodowości niemieckiej ochronić, zalaniu wspomnianych części kraju przez żywioł polski zapobiedz, duchowi i wykształceniu niemieckiemu szersze otworzyć pole.

Do tego celu zmierza przedłożony projekt do ustawy, tymczasowo w jednym tylko, ale bardzo ważnym kierunku. Celem jej jest wzmocnić żywioł niemiecki w owych częściach kraju przez osiedlenie niemieckich włościan i robotników.

Myśl, aby zakupywać większe posiadłości z rąk polskich i sprzedawać je parcelami nabywcom niemieckim, i w ten sposób zapobiedz grożnym usiłowaniom polskim, nie jest rzeczą nową.

Już w środku trzeciego lat dziesiątka obecnego wieku, postępował rząd pruski tą drogą nie bez skutku.

Jeżli jednak użyte wówczas środki nie doprowadziły do pożądanego skutku, przyczyną tego było, że nie działano z pewnym wytkniętym celem i zbyt małemi środkami.

Środki, jakich się rząd obecnie chce chwycić, aby, postępując zwolna naprzód, dojść do zamierzonego celu, są następujące:

1) Użyć stosownych gruntów z fiskalnego majątku domen i lasów rządowych, aby zakładać mniejsze gospodarstwa włościańskie i osady robotników *(Bauernhaefe und Arbeiterstellen)*;

2) mieć przygotowane fundusze państwowe na zakupywanie takich gruntów, które się do przeprowadzenia wymienionych urządzeń nadają;

3) mieć także gotowe fundusze na założenie miejsc takich i jednorazowe uporządkowanie stosunków gminnych, kościelnych i szkolnych w powstających nowych osadach i gminach.

Ad 1. Większa część domen tworzy całości gospodarcze, odznaczające się wzorową kulturą, mające wielkie znaczenie dla ekonomicznego postępu. Szkodaby więc była parcelować je, tembardziej, że pociągałoby to za sobą oprócz kosztów, jeszcze straty w dzisiejszych dochodach. Niektóre z nich nie kwalifikują się z wielu względów do parcelacyi. Na niektórych ciążą obowiązki przeszkadzające rozparcelowaniu, prawie wszystkie są na większą lub mniejszą ilość lat wydzierżawione, tak, że trzebaby czekać końca tych dzierżaw, żeby niemi we wskazanym celu rozrządzić.

Czy ten lub ów folwark, którego dzierżawa kończy się w roku obecnym, nada się do zamierzonej czynności, nad tem rząd pozostawia sobie jeszcze czas do namysłu.

Przewidzieć jednak można, że użycie w tym celu fiskalnego majątku domen i lasów rządowych, odbywać się będzie tylko mogło w ograniczonej mierze, a cele obecnej ustawy na tej jednej drodze osiągnąćby się nie dały.

Ad 2 i 3. Potrzeba więc funduszów na zakupywanie gruntów, nadających się do zamierzonego celu kolonizacyjnego i uporządkowania w nich stosunków gminnych, kościelnych i szkolnych.

Daleką tu jest myśl, aby państwo czyniło w tym celu wielkie ofiary. Rząd będzie baczył na to, aby ci co kupują lub wydzierżawiają te grunta, oddali część znaczną wyłożonych pieniędzy, lub je przez ustanowienie czynszu wieczystego jako tako oprocentowali. Dlatego każdy projekt nabycia gruntu, poprzedzi dokładne obliczenie jego wydajności (*Rentabilitäts-rechnung*). Z drugiej znów strony nie może chodzić rządowi o korzyści finansowe. Rząd będzie się musiał zadowolnić średniem oprocentowaniem wydanych sum i przygotować nawet na nieprzewidziane przypadkowe straty. Rząd będzie mógł tylko wtenczas działać skutecznie w zamierzonym kierunku, jeżli się mu, z wyjątkiem obowiązku zdawania rocznych sprawozdań sejmowi, zupełnie wolną zostawi rękę. Potrzebne w tej mierze ograniczenia zawiera już § 2 projektu ustawy.

Nie obejdzie się też bez ofiar przy uporządkowaniu stosunków gminnych, kościelnych i szkolnych.

Do poszczególnych paragrafów nadmienić jeszcze wypada:

Do §§ 1 i 3. W ocenianiu wysokości kredytu potrzebnego na zamierzone cele, nie można było uniknąć pewnej dowolności. Wysokość zażądanej sumy opiera rząd na następujących względach:

Podług sprzedaży, uskutecznionych w ostatnich latach w pomienionych prowincyach, cenę hektaru przyjąć można na 560 marek. Obecne położenie rolnicze i interesa niektórych gospodarzy mogą zniżyć tę cenę. Ale jest też możliwem, że gotowość państwa do nabywania dóbr podniesie ich cenę. Za pierwszą z tych dwóch możliwości przemawia ta okoliczność, że w samem Poznańskiem przyjdzie może do sprzedaży jakich stu większych posiadłości. Czy obawa straty kapitałów nie wstrzyma tu i ówdzie wierzycieli od wystawiania dóbr na licytacyę publiczną, tego obliczyć z góry nie można. Wystąpienie państwa, jako gotowego nabywcy dóbr, może nawet podnieść kredyt gruntowy i podnieść ceny. Jeśli jednak skutek wystąpienia państwa będzie odwrotny, wtenczas i ceny się zniżą. Zawsze suma 100 milionów marek, gdyby inne wydatki nie wchodziły w rachubę, wystarczyćby powinna na nabycie przynajmniej 200 tysięcy hektarów. O ile dziś już pooryentować się można w stosunkach, można liczyć na to, że się nastręczy sposobność do nabycia jakich 100.000 hektarów, bądź drogą dobrowolnej, bądź przymusowej sprzedaży. Trudne warunki gospodarcze każą się nawet obawiać, że liczba ta łatwo podwoić się może.

Obliczyć nadto wypada koszta na urządzenie gospodarstw i ryzyko w dochodach z tymczasowego gospodarstwa. Nabyte dobra będą musiały być, z uwzględnieniem interesów niemieckości, tak długo w sposób domen administrowanemi, dopóki się nie pozyska pewnej liczby stosownych osadników, po czem odbywać się będzie stopniowo parcelacya.

Operacye te wymagają kosztów, a fundusze na nie muszą być naprzód przygotowane. Zakupować szczególnie trzeba dobra, póki konjunktury temu sprzyjają.

Zresztą nie na samych świeżo nabytych i rozparcelowanych gruntach wypadnie uporządkować stosunki gminne, kościelne i szkolne, ale i w istniejących już osadach.

Wszystko to usprawiedliwia zażądaną sumę, jeżeli zamierzony skutek ma być osiągniętym.'

Do § 7. W użyciu wszystkich tych środków, pożądaną jest komisya, obznajmiona z miejscowemi stosunkami i rodzajami czynności, jakie przedsięwziąść wypadnie.

Ze względu na wielką doniosłość polityczną i ekonomiczną obecnej ustawy i aby ciałom prawodawczym, przyzwalającym fundusze, dać sposobność wglądania w bieg rzeczy, trzeba było zapewnić ostatnim reprezentacyę w komisyi, osądzono jednak za rzecz stosowną i celowi odpowiadającą, żeby wszelkie postanowienia co do dalszego składu komisyi i zakresu jej działania pozostawić osobnemu rozporządzeniu korony.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 lutego.

JE. X. Biskup krakowski wyjechał dzisiaj rano do Wiednia pociągiem pośpiesznym.

— **P. Namiestnik Zaleski** wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków pośpiesznym pociągiem w powrocie z Wiednia do Lwowa.

— **W Nabożeństwie uroczystem**, które odbędzie się w poniedziałek d. 15 b. m. na Wawelu, z okazyi tak uroczystej rocznicy dziejowej, weźmie udział cała Rada miejska z Prezydentem miasta na czele. W tym celu rozesłał Prezydent odpowiednie zaproszenia, a wątpić nie można, iż reprezentacya m. Krakowa stanie w dniu tym w komplecie na Wawelu; również zaprosił J. M. Rektor Uniwersytetu wszystkich Profesorów i Docentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy udać się mają na Wawel *in corpore* w togach, poprzedzeni berłami. O ile przewidzieć można, nabożeństwo to zgromadzi tłumy narodu, a niezawodnie także reprezentacye stowarzyszeń czy instytucyj, które dzień ten święcić będą uroczyście.

— **Z powodu 500-letniej rocznicy** chrztu króla Jagiełły i nawrócenia Litwy, odprawi się w niedzielę 14 b. m. w kościele św. Floryana uroczyste dziękczynne nabożeństwo o godzinie 10 rano.

— **P. Platon Kostecki**, redaktor *Gazety Narodowej*, bawi w Krakowie, dokąd przybył umyślnie celem rozpatrzenia się w projektach na pomnik Mickiewicza, wystawionych w Sukiennicach.

— **Anna z Fischmeistrów Wolska**, żona auskultanta sądowego, zmarła w Ropczycach d. 11 b. m., przeżywszy lat 21.

— **Rada miasta Krakowa** uchwałą z dnia 14 stycznia 1886 postanowiła na potrzeby miejskie na rok 1886 pobierać dodatek gminny do czynszów z mieszkań, w tej samej wysokości jak w latach poprzednich, to jest po dwa centy od każdego złotego austryackiego czynszu, oraz dodatek gminny 6% do wszystkich stałych podatków rządowych. Podając tę uchwałę do publicznej wiadomości, Magistrat oznajmia, że 2% dodatek gminny do czynszów wnosić należy do kasy miejskiej w terminach kwartalnych z dołu, zaś 6% dodatek gminny do podatków stałych pobieranym będzie na zasadzie rozporządzenia krajowej Dyrekcyi Skarbu we Lwowie z dnia 2 kwietnia 1875 l. 7082 przez c. k. główny urząd podatkowy przy poborze podatków stałych.

— **Pomnik Mickiewicza.** Z listu otrzymanego z Rzymu dowiadujemy się, że P. Weloński wykończył projekt pomnika Mickiewicza. Kompozycya ma być świetną. Nie zamierza jednak brać udziału w konkursie, projektu tego zatem, nie będziemy przynajmniej teraz oglądać. Jednocześnie opracował p. Dykas za pobytu swego we Lwowie nowy projekt na pomnik Mickiewicza. Jan Lam, który go oglądał, oddaje mu w *Dzienniku Polskim* wielkie pochwały, szczególniej zachwyca się stojącą postacią poety. Pochwały te wtórzy petersburski dziennik *Kraj*. Pan Dykas nie staje po raz trzeci do konkursu, lecz projekt swój podarował Muzeum narodowemu. Przybywa więc dar ten temi dniami na ręce Prezydenta miasta i zapewne będzie umieszczony w salach Muzeum Narodowego.

— **Wenta.** Dowiadujemy się, że na wencie, urządzonej w sali redutowej przez Towarzystwo ś. Wincentego à Paulo, a od d. 16—18 b. m. trwać mającej, odbędzie się loterya artystyczna, na którą najzdolniejsi artyści naszego miasta szkice swe nadesłali. Śliczne więc, pełne artystycznej wartości fanty, taniość biletów, przynęcą zapewne licznych amatorów, którzy ze swej strony uzupełnią pełną szlachetności ofiarność naszych młodych artystów, a i wielu nędzarzom skuteczną przyniosą pomoc.

— **Slizgawka.** Na stawach krak. Towarzystwa łyżwiarzy obok ogrodu Botanicznego przygrywać będzie jutro (13go b. m.) muzyka wojskowa, począwszy od 2—5 po południu.

— **Ślub.** Arcybiskup Warszawski pobłogosławił związek małżeński d. 10 b. m. między Kazimierzem Sobańskim, synem Feliksa i Emilii z hr. Łubieńskich, a panną Maryą Górską, córką Konstantego i Julii z książąt Golicynów. Na uroczystość tę przybyli z Petersburga ks. Golicyn, z Wiednia hr. Romerskirchen, wujowie panny młodej. Drużkami były pp. Paulina Jełowicka i Zofia Górska; drużbami Paweł Górski i Michał Sobański. Związek ten łączy dwa domy, które we wszystkich zacnych sprawach naszego społeczeństwa odznaczają się inicyatywą, ofiarnością i gorliwością.

— **Ignacy Janicki**, doktor filozofii, bibliotekarz ordynackiej biblioteki Krasińskich, zmarł w Warszawie w 62 roku życia. Był on wychowawcą dwóch synów Zygmunta Krasińskiego. Jako bibliotekarz zajmował się ważnemi wydawnictwami naukowemi, że tylko wspomnimy „Akta podkanclerskie.“ Cichy, pracowity, jednał sobie prawością i poważnym poglądem zaufanie i sympatyę.

— **Zamieszki uliczne w Londynie.** Od kilku dni przynoszą depesze wiadomości o rozruchach w Londynie, połączonych z rabunkiem, i o dziwnem zachowaniu się wobec nich rządu, który dotychczas nawet nie uwięził przywódców rozruchów, mimo, że ich pod sąd oddać zamierza. Zaburzenia te rozpoczęły się d. 8 b. m. na „Trafalgar-Square,“ gdzie odbywał się meeting ludowy, złożony przeważnie z robotników najniższej klasy. W meetingu brało udział około 20,000 ludzi. Robotnicy ci wszakże zachowywali się spokojnie, acz zgrupowało się około nich zbitą falangą kilka tysięcy wyrzutków społeczeństwa, pro-

wadzonych przez podejrzane indywidua, wybitne typy złoczyńców. Garstka ta przerywała kilka razy meeting, nie wstrzymała go wszakże, ani steroryzowała. Widząc to, przywódcy tej garstki, Hyndeman i Burns, znani socyaliści, wystąpili z piorunującemi mowami, wzywającemi do rabunku zamożnych. Robotnicy pozostali na meetingu, a gawiedź rzeczona pociągła roznamiętniona ku wschodniej części miasta. Było to o czwartej po południu. Policya zachowała się biernie, choć widziała, jakie to żywioły grupują się obok robotników na meetingu. Pozwoliła też owej gromadzie pociągnąć naprzód, nie postawiwszy na tej drodze żadnej choćby najmniejszej siły policyjnej i od Trafalgar Square aż do Hydeparku stali na stanowiskach zwykłych pojedynczy konstablowie. Dlatego też rozhukany tłum dopuszczał się bezkarnie wybijania okien, rozbijania sklepów, zatrzymywania powozów. W Hydeparku, obok posągu Achillesa, wystąpili znów mowcy z podburzającemi mowami, upominali już wszakże masę, by nie dopuszczała się gwałtu, gdyż nie jest jeszcze dokładnie zorganizowaną. Burns zawołał: „Czy przyłączycie się wszyscy do rewolucyi, gdy wam damy hasło?“ — Naturalnie jeden był tylko okrzyk: Tak! Tłumy żądały wszakże bezzwłocznego przeprowadzenia na Oxford-Street. Bandy ruszyły znów i przeciągały Holborn, Fleet street ku City. Policya zgromadziła wszakże tymczasem dostateczne siły i bez trudu rozpędziła tłumy. Szkoda wyrządzona jest stosunkowo małą, wynosić bowiem może zaledwie kilka tysięcy funtów sterlingów, ale rozbudzone raz i bezkarnie szalejące chwilowo tłumy, ośmieliła policya do dalszych tego rodzaju niespodzianych rozruchów. Przywódcy rozruchów chodzą swobodnie, chełpią się ze swojego dzieła, a jeden z nich miał nawet wiernie opowiedzieć reporterowi historyę wyprawy. Usposobienie w Londynie przygnębione. Tłumy urządziły także skandal przed narodowo-liberalnym klubem. Według ostatnich wiadomości, tłumy składać się miały najwyżej z 10,000 osób.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 13go: *Królowa Jadwiga*, dramat historyczny w 5 aktach, w 8 obrazach, przez Jozefa Szujskiego; benefis Anny Kałużyńskiej.

W niedzielę 14go: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 500-letniej rocznicy połączenia Litwy z Polską: *Królowa Jadwiga*, dramat historyczny w 5 aktach, w 8 obrazach, przez Józefa Szujskiego. Przedstawienie zakończy obraz z żywych osób, przedstawiający „Ślub Jagiełły, księcia Litwy, z Jadwigą, królową Polski.“

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

— D. 11go lutego pochmurno, mglisto; term. od —7·9 doszedł do —4 5 C. Barometr jeszcze opada; godzinie o 7ej rano d. 12go stan jego był 748·5 millim., term. —10·4 C. — Wiatr wschodni.

— W sobotę d. 13go lutego: śś. Juliana i Katarzyny R.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

P. Jakób Nagy da pożegnalny koncert w niedzielę d. 14 b. m. o godzinie 5ej po południu w sali cechu Rzeźników obok strażnicy pożarnej. — Wstęp wolny.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 13 lutego od godziny 12—1 publiczny odczyt kustosza zbiorów przyrodniczych Akademii Umiejętności, p. K. Jelskiego, którego przedmiotem będą „Szkice z podróży odbytej w celach naukowych do Gujany i Peru.“

Od Administracyi „Czasu.“

Administracya *Słowa* w Warszawie nadesłała na nasze ręce ze składek: na pomnik ś. p. J. Szujskiego 31 rsr. 20 kop., na Muzeum techniczno-przemysłowe Dra A. Baranieckiego 3 rsr., na Macierz polską we Lwowie 3 rsr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targów zbożowych
na Kleparzu, Baranie i Michałowicach
w dniach 11 i 12go lutego.

Na wczorajszym targu na Baranie, przy mniejszych dowozach, ceny zboża z ostatniego targu utrzymały się.

Płacono za pszenicę na 237 f. od 4·50 do 5·25 rsr.; żyto na 227 f. od 4·25 do 4·50 rsr.; jęczmień na 202 f. od 3·50 do 4.— rsr.

Na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu, pszenica i jęczmień w lepszych gatunkach napotykały odbyt łatwiejszy, po cenach lepszych. Koniczyna w celnych gatunkach poszukiwana, średnia całkiem zaniedbana.

Płacono za pszenicę białą od 6·75 do 7·50 złr.; czerwoną od 7·50 do 8·75 złr., żółtą od 7·25 do 8·25 złr.; żyto polskie od 6·— do 6·30 złr.; rosyjskie i galicyjskie od 5·85 do 6·10 złr.; jęczmień od 6·— do 7·40 złr.; owies od 6·25 do 6·75 złr. (z akcyzą); kukurudza od 6·50 do 7·— złr.; groch od 7·— do 8·50 złr.; rzepak od 10·50 do 11·40 złr.; koniczyna biała od 30·— do 55·— złr.; czerwona od 30·— do 45·— złr. za 100 kilogramów.

Kilka uwag o krajowym przemyśle naftowym wobec ugodowych rokowań z Węgrami.

Dochodzą nas wieści, że członkowie węgierskiej Ankiety naftowej nie zgodzili się na propozycye Rządu austryackiego co do podniesienia cła od surowców i zmiany klasyfikacyi, polegającej na słusznej zasadzie oclenia surowego oleju skalnego w stosunku zawartości petrolu (nafty normalnej).

Z góry do przewidzenia było, jaka zapadnie uchwała na zebraniu Ankiety złożonej z reprezentantów fabryk, powstałych po wejściu w życie niefortunnej Ustawy z 1882 roku i obliczonych wyłącznie na wyzyskanie tejże Ustawy ze szkodą skarbu austryackiego i naftowego przemysłu górniczego; zwołani przez Rząd węgierski rzeczoznawcy uznali, że dla spekulujących kapitalistów najwygodniej, aby po dawnemu jako surowiec wprowadzać zafarbowany dystylat, a broń Boże podnosić cło od surowców, bo toby na rozwój górnictwa naftowego wpłynąć mogło, rozwój, który *na razie* w interesie fiskusa węgierskiego nie leży.

Nie potrzebujemy dowodzić, że nieporównanie donioślejszego znaczenia ekonomicznego jest naftowy przemysł górniczy, niż przemysł dystylacyjny; pierwszy wytwarza z łona ziemi nową wartość, bogactwo i siłę podatkową kraju podnosi, zużywa mnóstwo drzewa, żelaza, narzędzi i blachy żelaznej, stali, maszyn parowych, zajmuje techników, górników, ślusarzy, kowali, oraz dziesiątki tysięcy rodzin robotniczych, podczas gdy wszystkie dystylarnie Austro-Węgier, razem wzięte, zaledwie paręset ludzi zatrudniają, bo przygotowanie oleju świetlnego z ropy jest jedną z najłatwiejszych manipulacyj i zaledwie ze sztuką kucharską w stosunku do całej produkcyi rolniczej może być porównanem; nic też dziwnego, że kapitaliści omijają mozolne i ryzykowne pole poszukiwania ropy, wolą zajmować się inkasowaniem grubej prowizyi (różnicy cła i podatku konsumcyjnego), jaką im Ustawa z 1882 roku nastręcza. Ustawa ta zamiast producenta, proteguje dystylatora, nadto daje mu możność spekulowania na importowanych falsyfikatach, czy to dystylatach zafarbowanych, czy też surowcach z certyfikatami symulowanego pochodzenia rumuńskiego; świadczą o tem wymownie cyfry statystyczne importu surowca i dystylatu przed i po 1882 roku, jak również od lat kilku postęp zmiany stosunku dochodów akcyzowych z nafty w Cis- i Translitawii, na niekorzyść pierwszej połowy monarchii.

Świadomi jesteśmy trudności, na jakie doprowadzenie ugody z Węgrami zawsze napotyka; jeżeli to jednak pewnych ofiar koniecznie wymaga, można znaleść inny sposób odszkodowania Węgrów, aniżeli uczynić to pod innym płaszczykiem, t. j. w formie utrzymania wadliwej Ustawy, stopniowo a ciągle ukrócającej dochody skarbu austryackiego z jednej, a rujnującej przemysł i bogactwo wielkiego kraju koronnego z drugiej strony.

Mimo przeciwnych prądów, nie tracimy wcale nadziei, że, mając w osobie JEksc. Ministra skarbu szczerego obrońcę, kompetentne sfery w dobrze zrozumianym wspólnym interesie postarają się, aby pozycye odnoszące się do surowców naftowych, w ogólnej taryfie cłowej podniesionemi zostały, i aby wprowadzony we Francyi i Włoszech, a zapobiegający nadużyciom sposób kontrolowania i klasyfikowania surowców przez frakcyonowaną dystylacyę (prof. Radziszewskiego), z pomocą aparatu Derville'a w Austro-Węgrzech zastosowanie znalazł.

W.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

(141 ?)

W jesieni roku zeszłego zażywałem kapsułki Guyota (flakon zawiera 60 kapsułek), przeciw katarowi zastarzałemu. Otrzymałem skutek zadawalający do tego stopnia, jak się nigdy spodziewać nie mogłem w wieku lat 60ciu. Nie tylko mój kaszel zniknął zupełnie, ale apetyt się obudził w zadziwiający sposób.

N., młynarz w D.

Prawdziwe pigułki Guyota są białe, a podpis E. Guyot znajduje się na każdej kapsułce.

NADESŁANE. (324 2-3

Wyszedł i jest do nabycia w Gorlicach
Numer pierwszy
„Górnika“
czasopisma poświęconego sprawom przemysłu naftowego w Galicyi.

Ostatnie wiadomości.

Dziennik Poznański wspominając o dwóch listach otwartych do księcia Bismarka, ogłoszonych w *N. Reformie*, dodaje: „w ich publikacyi nie widzimy najmniejszego celu. Namby się wydawało stokroć pożyteczniejszem, aby amatorzy listów otwartych, skoro już koniecznie chcą je pisać, adresowali je raczej do naszych magnatów za granicą przebywających, żeby otworzyli swe kalety na ochronę ziemi polskiej w rękach polskich. W każdym razie głos taki miałby jakiś cel, a może otrzymałby skutek.“

Oba dzienniki poznańskie zajęły stanowisko nader poważne wobec stwierdzonego faktu nominacyi nowego Arcybiskupa, zapewniając o gotowości przyjęcia Arcypasterza z zupełną uległością i ufnością dla jego osobistego charakteru.

O nadużyciach policyi i wojska w Lublinie, wszystkie dzienniki rosyjskie zachowywały dotąd milczenie — przerywają je *Petersburskie Wiedomosti* następującą wzmianką:

„W tej chwili otrzymano tu niepokojące wieści z Lublina. W dzień Oczyszczenia Najśw. Maryi Panny według nowego stylu, to jest 21 stycznia (2 lutego), tłum mieszczan lubelskich stawił opór policyi mającej aresztować księdza. Aresztowanych przywieziono do Warszawy 19. Zaburzenia dosięgły, jak widać, dość znacznych rozmiarów, albowiem na przytłumienie ich siły miejscowej policyi nie wystarczyły i wezwano na pomoc 69 ty pułk piechoty.“

Korespondent berliński do dziennika *Nowoje Wremia*, rozpisując się szeroko o znanej mowie ks. Bismarka w Sejmie pruskim, o spodziewanych środkach eksterminacyjnych przeciw Polakom pod rządem niemieckim, tudzież o wrażeniu, jakie to wszystko sprawia w szerokich kołach publiczności niemieckiej, i o domysłach, które taż publiczność czyni, zastanawiając się nad motywami, skłaniającemi ks. kanclerza do tak heroicznych środków, zaznacza z pewnym naciskiem jedną z wersyj, krążących jakoby między publicznością niemiecką, a mianowicie: że ks Bismark dlatego pragnie coryćhlej i nie przebierając w środkach zgermanizować prowincye polskie, podległe rządowi niemieckiemu i ubezwładnić je ostatecznie pod względem polonizmu, że spodziewa się, a nawet jest pewny, iż przyjdzie wkrótce czas wskrzeszenia Polski, „jako ochronnego wału przeciw panslawizmowi rosyjskiemu,“ — a więc chce, aby to się stało kosztem Rosyi i Austryi, nie zaś Prus, dla których ziemie polskie, należące dziś do nich, gwałtownemi środkami germanizacyjnemi zabezpiecza na zawsze.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Czy Serbia przystąpiła już do demobilizacyi, czy nie, do chwili kiedy to piszemy, nie jest jeszcze pewnem.

Król z królową wyjechali d. 10 bm. do Niszu.

Jak donoszą do *Polit. Corr.*, miała Bułgarya oświadczyć, że jeżeli w reszcie kwestyj, zachodzących między Serbią a Bułgaryą, przyjdzie do porozumienia, ostatnia zrzecze się pretensyi swej do kosztów wojennych.

Wydalenie z Serbii Pawłowicza, redaktora dziennika *Glas Crnogórca,* nastąpiło skutkiem agitacyi jego, aby księcia czarnogórskiego wprowadzić na tron serbski.

Ambasadora hr. Corti, który d. 17 b. m. wyjeżdża z Konstantynopola, przyjmował sułtan na audyencyi pożegnalnej.

Telegramy.

Bukareszt 12 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi przedłożył Madżid basza swe pełnomocnictwo. Konferencya przyjęła zaproponowany przez Madżida baszę I-szy artykuł. Artykuł ten zawiera podług ajencyi Havasa zwykłe oświadczenie w kwestyi zawarcia pokoju.

Peszt 12 lutego. *Budapester Correspondenz* twierdzi, iż wiadomość w belgradzkich depeszach o demobilizacyi armii serbskiej jest zmyśloną.

Belgrad 12 lutego. Dziennik urzędowy donosi: Pogłoski o ukazie w sprawie demobilizacyi armii i o zwołaniu skupczyny są zupełnie bezzasadne.

Wiedeń 12 lutego. (pryw.). (*F*). W ostatnich dniach poczęły się ponownie pojawiać w Belgradzie silne tendencye wojenne, a fakt ten wywołał w sferach rządowych w Zofii i w otoczeniu ks. Aleksandra wielki niepokój. Na podstawie wiarogodnych informacyj mogę jednak zapewnić, że polityka pokojowa odniosła już stanowcze zwycięstwo nad owemi tendencyami, i że ze strony Serbii nie potrzeba się już obawiać zaburzenia pokoju.

Doniesienie dzienników, że okręty rosyjskie w Smyrnie otrzymały co do udziału w demonstracyi floty przeciwne rozkazy, jest bezzasadne. Rosyjskim okrętom polecono, aby krążyły po wodach około Smyrny.

Wiedeń 12 lutego. (pryw.) Do *N. fr. Presse* donoszą z Aten: Do marynarki greckiej powołano dwie dalsze klasy poborowych. Flota grecka powraca z Volo do Salaminy. Pewne konsorcyum finansowe ofiarowało rządowi pożyczkę w kwocie 100 milionów drachm.

Paryż 12 lutego. *Temps* pisze: Na wczorajszej recepcyi dyplomatów zwracał Freycinet w sposób stanowczy uwagę posła greckiego na wielkie niebezpieczeństwo, na jakieby się Grecya naraziła, zaczepiając Turcyę.

Ateny 12 lutego. Ajencya Havasa donosi: Ogłoszony dziś dekret królewski awansuje kilku jenerałów i pułkowników, a następnie zarządza uzupełnienie załogi floty do 4,500 żołnierzy. Nic nie przemawia za zwrotem w polityce greckiej, a nawet po ewentualnej presyi ze strony mocarstw nie można się tego spodziewać. Pogłoski o przesileniu w gabinecie są bezzasadne, ponieważ kwestya utworzenia nowego gabinetu byłaby trudną lub niemożebną, zwłaszcza gabinetu, któryby się zgodził na przedstawienia mocarstw.

Telegramy własne „Czasu.“

Jasło 12 lutego. Na posiedzeniu okręgowem Towarzystwa rolniczego jasielskiego, został wybrany jednogłośnie prezesem Adam Skrzyński, zastępcą prezesa Dzianot, a sekretarzem Dembiński.

Wiedeń 12 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza, że Cesarz zamianował radcę sądu krajowego w Tarnowie Pawła Mossora, radcą sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Na wczorajszym obiedzie u Cesarza byli obecni ambasadorowie: niemiecki, angielski i włoski; posłowie: perski, hiszpański, portugalski, wirtemberski, następnie posłowie rzeczypospolitej Monaco, argentyńskiej i szwajcarskiej, poseł japoński i brazylijski, brunszwicki minister rezydent, hr. Ryszard Clam-Martinitz, jen. Popp, hr. Wolkenstein i inni dostojnicy.

Namiestnik Galicyi Zaleski wyjechał ztąd wczoraj.

W stanie zdrowia X. Greutera zaszło znaczne polepszenie. Lekarze spodziewają się, że wkrótce nastąpi zupełne wyzdrowienie. Cesarz polecił wczoraj dowiedzieć się o przebiegu choroby.

Klub niemiecki postanowił głosować przeciw wykupnu kolei Praga Dux Bodenbach, przyjąć jednak wniosek Coroniniego względem utworzenia trybunału dla sprawdzania wyborów poselskich. Wniesienia ustawy o pospolitem ruszeniu należy się spodziewać na jednem z najbliższych posiedzeń Rady państwa.

Wiedeń 12 lutego. *N. fr. Presse* donosi że kluby prawicy będą głosowały za przydzieleniem wniosku Scharschmida o języku państwowym do komisyi i polecą ogólnemu komitetowi wykonawczemu, aby przedłożony projekt o języku państwowym przerobił według intencyj większości. — Rząd miał objawić swoje zapatrywania deputowanemu Meznikowi co do dalszego traktowania tego projektu i on zapewne obejmie referat tej sprawy w komisyi.

Wiedeń 12 lutego. *N. fr. Presse* otrzymuje z Budapesztu następującą wiadomość: W kołach poinformowanych obiega pogłoska, że oba rządy zamierzają jeszcze przed wniesieniem przedłożeń ugodowych, zwołać ponownie ankietę cukrowniczą. Rząd liczy na to, że przedłożenia ugodowe będą w najlepszym razie do świąt Wielkanocnych w komisyi załatwione.

Wiedeń 12 lutego. W ciągu wczorajszego dnia zaszło znaczne polepszenie w stanie zdrowia następcy tronu Rudolfa, który jednak z polecenia lekarzy tylko na krótki czas łóżko opuszczać może.

Temeszwar 12 lutego. Żandarmerya schwytała w Torontalskiej gminie Foen bandę fałszerzy banknotów, która w murowanym grobie na cmentarzu wyrabiała banknoty pięcioreńskowe.

Paryż 12 lutego. W Izbie odbyła się wczoraj wskutek interpelacyi o zajściach w Decazevill dłuższa dyskusya nad kwestyą robotników. Przyjęto wreszcie 301 głosami przeciw 188 przejście do porządku dziennego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12 lutego. Z Izby deputowanych. Po wyborze komisyi dla reformy wyborczej oraz komisyi dla zbadania przedłożeń przeciw socyalistom i po odbyciu wyborów uzupełniających do kilku komisyj, przystąpiono do dyskusyi nad zwróconym przez Izbę panów projektem do ustawy o przedłużeniu ulg podatkowych przy konwersyi należytości hipotecznych.

Referent komisyi budżetowej proponuje, aby Izba przyjęła poprawkę Izby panów, według której ustawa ta ma być przedłużoną do końca r. 1888, a nie do dnia 1 lipca 1886. Po przemówieniu Leona i Pattaja przeciw, a Mengera za wnioskiem komisyi, przyjęto wniosek komisyi z rezolucyą, zaproponowaną przez Heverę, wzywającą rząd, by wykonanie tej ustawy było tak ułatwione, iżby podania do urzędów podatkowych wnosić można ustnie i aby termin załatwienia takich podań był ściśle oznaczony.

Następnie uzasadnia Coronini swój wniosek względem zmiany kilku przepisów ordynacyi wyborczej do Rady państwa i regulamin Rady państwa.

Berlin 12 lutego. Z pomiędzy dwóch projektów do ustaw, które wpłynęły do sejmu, postanawia pierwszy, aby prawo obsadzania posad nauczycieli i nauczycielek w szkołach ludowych w Prusach zachodnich, Poznańskiem i w okręgu rejencyi Opolskiej przysługiwało wyłącznie państwu; projekt ten znosi wszelkie przeciwne temu przepisy, i stosuje do nauczycieli i nauczycielek w szkołach ludowych ustawę dyscyplinarną z dnia 21 lipca 1852 r. Państwo obejmuje co do utrzymania szkół ludowych po wsiach zobowiązania byłych dominiów.

Drugi z tych projektów zaprowadza w miejsce obecnych przepisów, tyczących się ukarania za nieuczęszczanie do szkoły, paragraf 48 landrechtu tytuł II-gi, który to paragraf umożebnia zastosowanie odpowiednich zarządzeń policyjnych.

Berlin 12 lutego. Parlament przyjął 145 przeciw 119 głosom wniosek Hüne'go w sprawie waluty. Minister skarbu oświadczył kilkakrotnie, że uważa międzynarodowy traktat w sprawie waluty za niemożebny.

Londyn 12go lutego. Dotąd panuje zupełny spokój. Mimo to poczyniono wszelkie zarządzenia ostrożności.

Londyn 12 lutego. Wczoraj urządzili robotnicy, nie mający zajęcia, demonstracye w różnych miastach prowincyonalnych.

W Leicester uderzyły tłumy na kilka fabryk pończoch, zamkniętych w skutek zmowy robotników, wybijając okna i niszcząc maszyny. Policya przywróciła pokój.

Moskwa 12 lutego. Wdowa po Aksakowie zamierza dalej wydawać dziennik *Ruś*, i w tym celu prosiła ministerstwa, aby Dymitr Samarin zatwierdzony został, jako redaktor tego dziennika.

Kursa. Wiedeń 12go lutego. 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. —.—.— 5%. — Renta papier. nieopodat. —·— Renta srebr. —·— — Renta złota —·—. 4% Renta złota węg. 102 60. Losy z r. 1860 140·25. — Akcye Banku Austr. Węg. — ·—.— Akcye kredyt. —.— — Londyn —.— . — Napoleony —·——. Lombardy 129·75 Losy roku 1864 171·75 — Akcye Kolei Karola Ludwika 216·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 233 25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 176·25· — Obligacye indemn. galicyjs. 103·75. Losy prem. węgiersk. 118.70 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 150·50 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 169·50 — 6% Listy zast. hipot. 102·50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 186·25. — Marki —·— — Ruble 124·—. — Dukaty — . — Usposobienie giełdy: słabsze.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 12 Lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 25	124 25
Marki niemieckie	61 60	62 20
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankowka ważna	10 —	10 06
Imperyał ważny	10 27	10 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	84 20	84 85
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	104 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	91 25	92 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	97 50	98 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 50	90 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 25	93 25
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 75	92 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	89 —	90 —
5% „ „ „ „ „ „ „	100 75	101 75
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 —	103 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	99 50	100 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	97 50	98 50
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	50 75	52 75
5% „ „ „ „ „ „	47 —	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 25	99 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	217 —	218 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	232 —	233 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	273 —	276 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	28 —	29 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 80	14 50
„ „ węgier. „ „	9 —	9 50
Wiedeń 11 Lutego. *Obligi długu państwa.*		
4 2/5% Renta papierowa	84 45	84 60
4 2/5% „ srebrna	84 75	84 95
4% „ złota	113 20	113 40
3 3/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 —	129 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 25	140 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 50	141 —
„ „ 1864 „ 100 „	171 75	172 25
„ „ 1864 „ 50 „	170 75	171 25
Losy Como-Renten za sztukę	48 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	103 75	— —
Galicyjskie „ „	104 25	105 —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	104 50	105 —
Węgierskie „ „	104 70	105 10
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 50	105 —
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 75	153 25
6% Renta węgierska złota	102 85	103 —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	113 25	113 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	113 75	114 25
Boden-Credit austryacki . 80 „	253 25	253 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	300 10	300 40
„ Bank węgierski . 200 „	307 25	307 75
Depositen-Bank . 200 „	198 —	200 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	553 —	557 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	868 —	870 —
Unionbank . 100 „	75 70	76 10
Verkehrsbank ogólny . 140 „	150 60	151 —
Wied. Bankverein . 100 „	110 50	111 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	187 25	187 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	489 —	491 —
Elżbiety . 210 „ „	244 75	245 25
Linz-Budweis . 200 „ „	215 75	216 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	207 —	207 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2300	2310
Franciszka Józefa . 200 „ „	212 75	213 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	217 75	218 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	150 25	150 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	232 75	233 25
Nordwest austr. . 200 „ „	169 50	170 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	160 —	160 50
Rudolfa . 200 „ „	189 40	189 90
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	186 25	186 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	264 50	264 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	131 —	131 30
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	177 25	177 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	175 25	176 75
„ Westb. . 200 „ „	171 50	172 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 —	126 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 75	101 25
3% prem. Bod. Cred. allg.	99 —	99 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 —	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 40	101 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 40	101 —
4% „ „ „ nowe 41 lat	88 50	— —
4½% „ Banku krajo . 51 lat	93 25	93 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 50	— —
5% „ „ „ „ prem.	99 50	100 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	97 50	98 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 50	103 —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	103 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	103 50	104 10
4% „ Bank Hip. prem.	101 50	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 75	101 25
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 75	101 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	116 10	116 50
„ za 200 Mrk. nie op.	124 50	125 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 —	107 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	113 50	114 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 —	104 —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	93 75	94 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	102 —	— —
„ Jarosław 300 „ „	100 50	100 90
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	101 —	101 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 50	83 20
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 20	104 60
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 —	103 40
„ „ Em. 1874 200 m. „	133 —	134 —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	90 60	91 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99 80	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	201 50	202 25
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 50	159 —
„ . 200 złr. 5%	131 30	131 70
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	106 50	107 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ II Em. 200 „ „	99 75	100 25
„ Nordost . 300 „ „	99 40	99 80
„ „ złotem . 200 „ „	135 —	137 —
„ Westbahn . 200 „ „	100 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 75	117 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 50	125 —
„ Węgierskie . „ 100	118 75	119 25
3% „ Tureckie . fr. 400	17 70	18 —

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	177 75	178 25
Clary . złr. 42	42 50	43 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	115 50	— —
Insbrucku. „ 20	20 —	21 —
Keglewicha „ 10½	20 25	— —
Krakowskie „ 20	17 70	18 20
Ofner (miasta Budy) „ 40	45 50	46 —
Palfy „ 42	40 —	40 50
Rudolfa „ 10	20 —	20 50
Salma „ 42	55 —	56 —
Salzburgskie „ 20	23 —	23 50
St. Genois „ 42	51 —	52 —
Stanisławowskie „ 20	28 50	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	133 —	134 —
4% „ 50	67 —	69 —
Waldsteina „ 20	31 25	32 25
Windischgrätza „ 20	40 25	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20 frankówki	10 02	10 03
Imperyały rosyjskie	10 30	10 32
Funty szterl. angielskie	12 61	12 66
Liry tureckie złote	11 34	11 36
Marki niemieckie za 100 marek	61 85	61 90
Rubel papierowy za 100	124 25	124 75
Lwów 11 Lutego.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	274 —	278 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 25	101 25
4% „ „ „ „ „	92 —	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 25	101 25
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	92 —	93 —
6% „ „ Banku hip. gal.	102 20	103 20
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	98 25	99 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	103 30	104 50
4½% „ pożyczki krajowej	91 —	92 —
Warszawa 11 Lutego.	rub. | kop.	rub. | kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	— —	76

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w KRAKOWIE, wyszło świeżo dzieło pod napisem:

FABLES et (339-5-6)

poesies polonaises

traduites et publiées par la Comtesse *A. L.*, précédées d'une lettre de *Henri Martin.* 2e Edition, revue, corrigée et augmentée.

Zawiera utwory najznakomitszych przedstawicieli naszej literatury. Cena 3 złr. 60 cnt.

Nakładem księgarni **W. Doboszyńskiego w Stanisławowie** opuścił prasę i jest do nabycia podręcznik: (462-1 3)

KRÓTKI RYS DZIEJÓW POWSZECHNYCH,

przerobienie *K. Ploetza*, dokonane przez profesorów gimn. *A. Szarłowskiego* i *J. Sutowicza.* 16-ka, stron 540.

Książka ta ma służyć dla starszej młodzieży, przygotowującej się do rozmaitych egzaminów: prywatnych, wstępnych, promocyjnych, a przedewszystkiem dla abiturientów szkół średnich. Jest niezmiernie pożądanem ułatwieniem w pracy przygotowawczej, podając bowiem najważniejsze daty i fakta od najdawniejszych czasów do r. **1886** treściwie, w formie łatwej do przyswojenia, wykluczającej niepotrzebną rozwlekłość, jak niestety grzeszą niektóre nasze podręczniki.

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZN.

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na główny skład: *Dr. M. ZIELENIEWSKI.*

Rys Balneologii powszechnej.

Cena zamiast 5 złr., obecnie tylko 2 złr.

Również powyższa Księgarnia przyjmuje przedpłatę na dzieło tego samego autora

Rys Balneoterapii

obejmuje około 40 arkuszy druku in 8o. Prenumerata na wspomnione dzieło, trwająca do końca maja r. b., wynosi 4 złr. Po upływie terminu prenumeraty, cena dzieła podwyższoną zostanie. (329-1-3)

Piękna z owalnem osskleniem **KARETA** z fabryki Lohner & Co. w Wiedniu — i dzy silnie zbudowany stary **POWÓZ** wiedeński — są za bardzo przystępne ceny do sprzedania. Wiadomość u gospodarza domu p. *Jacka Starczewskiego*, ul. Poselska Nr. 7. (463-1-3)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.**, przy zakupie zaraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulisiewicz**, skład nasion w **Bochni.** (460-1 3)

Dla próżnych (441-1-2)

beczek z nafty

poszukuje się kupca. — Oferty pod liter. **L. K. 435** przyjmują **Haasenstein & Vogler**, biuro ogłoszeń w **Pradze.**

Cyrk Merkla

przy ulicy Dietlowskiej.

W sobotę dnia 13 lutego **wielkie przedstawienie**

Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Cezar, Römer, Tabor, Ninus, konie wokote z Wschodnich Prus, na wolności tresowane, przedstawione przez pana *Teodora Henri.*

Sprzedaż biletów odbywa się w kasie cyrkowej od godziny 10 — 12 przedpołudniem i od godziny 2ej aż do początku przedstawienia. — Bliższe szczegóły podadzą afisze. (315-5-)

Wykształcona panna

poszukuje posady jako gospodyni — również są do umieszczenia **bony Niemki** i **panny pokojowe.** *Malwina Gandour* w Białej. (407-3-3)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (217-20-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c. **Konstanty Wiszniewski.**

Ważne dla cierpiących na rupturę!

najnowsz. konstrukcyi, do noszenia we dnie i w nocy, tu dzież wszelkiego rodzaju **bandaży**, o **paskach brzuch.**, **suspensoryi**, **żylakowych pończoch** i wszelkich **chirurgicznych towarów gum.**

jednostronne od złr. 2·50—4·50, dwustronne od zł. 4·50—8·50.

Różne **towary** i **wyroby gumowe** od 1 złr. do 5 złr.

O. Neupert's Nachfolger **w Wiedniu, I., Graben 29,** im Innern des Trattnerhofes. (16-6-12)

Rozszłka punktualnie i dyskretnie za zaliczką.

Pamiątka

500-letniej rocznicy koronacyi i zaślubin

Jadwigi Królowej Polski z Jagiełłą,

Wielkim Księciem Litewskim

Tej treści Broszurka, wyszła z druku i jest do nabycia w **Księgarniach Polskich** w Krakowie. (322 2 5)

Złota Księga Szlachty Polskiej.

Otwiera się przedpłata po 6 złr. za egzemplarz **na rocznik dziewiąty.**

Rodziny, pragnące być pomieszczonemi w Roczniku dziewiątym, upraszą się o **jak najwcześniejsze zgłoszenia.** (43-6 10)

Poznań, św. Marcin l. 43, w grudniu 1885 r. **Teodor Żychliński.**

BIURO Stowarzysz. Nauczycielek

w Krakowie, ul. Szewska Nr. 8, pod kierunkiem **A. DEMBOWSKIEJ**

poleca Szanownym Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

Polki, Francuzki i Angielki — oraz **bony i wychowawczynie** tylko narodowości. (291-4-)

Leśniczy egzaminowany, który był parę lat zawiadowcą tartaku parowego, poszukuje posady leśniczego, kasyera lub rachmistrza, na żądanie kaucya. Wiadomość w cukierni *J. Przybyłowicza* w Krakowie, Rynek. (332 6-10)

Rządca ekonomiczny

Galicyanin, lat trzydzieści, posiadający kilkunastoletnią praktykę, wskutek zmiany stosunków, poszukuje posady w kraju od 1 kwietnia lub od 1 lipca b. r. Łaskawe oferty upraszą się nadsyłać pod lit. **M. M.** poste restant. **Działoszyce w Królestwie polskiem.** (451-2-3)

Ajenta podróżującego

(Comis - Voyageur), posiadającego język polski i niemiecki, obeznanego z handlem towarów kolonialnych, który już w tym kierunku podróżował, poszukuje się zaraz **z dobremi polecaniami.** Oferty pod lit. **B. B. 100** poste restante **Kraków.** (454-2-2)

Ananas w puszkach 1 kilo złr. 2·20.
Cytryny 10 sztuk 30—40 cent.
Pomarańcze 10 sztuk 35—80 cent.
Grzyby suszone 1 kilo złr. 1·10 do złr. 1·90.
Gwoździki imbiorne 1 kilo złr. 1·30 do 2.
Groch lub fasola ziel. w pusz. od 50 c. do 1·40.
Sałata weg. 1. od złr. 1·40 do złr. 1·65.
Daktyle białe 1 kilo od 90 c. do złr. 1·80.
Bryndza jesienna 4½ kilo od złr. 2·70 do 3·10.
Figi wiankowe 4½ kilo złr. 1·95.
Figi sułtańskie 4½ kilo złr. 3·80.
Kalafiory świeże 3—5 sztuk złr. 1·50 do 1·80.
Migdały słodkie duże 4½ złr. 6·75.
Marmolada morelowa 3 kilo złr. 3·70.
Kawa cejlońska 4½ kilo od złr. 6·20 do 9 złr.
Papryka różowa 1 kilo 80 c. do złr. 1·30.
Pomidory gotowe 6 butel. 5 kilo złr. 1·60.
Powidła śliwkowe 4½ kilo od złr. 1·60 do 1·80.
Rodzynki żółte lub z pest. 4½ kilo złr. 3·70.
Rodzynki czarne 1. 4½ kilo złr. 4·30.
Sardynki marynowane 5 kilo złr. 2·35.
Śledzie marynowane 5 kilo złr. 2·90.
Kawior ziarnisty 1 kilo złr. 2·60 do złr. 3·20.
Stonina węd. lub papr. 4½ kilo złr. 3·80.
Stonina solona biała 4½ kilo złr. 3·20.
Smalec w blaszankach 4½ kilo złr. 3·50.
Śliwowica 6 butelek złr. 3·10, 4 litry złr. 3·80.
Wanillia 1 laseczka 15—25 cent.

Cenniki na żądanie wysyłam franco. (453-2-8)

Tomasz Gurowicz w Budapeszcie, *VII., Király utcza 23 sz.*

Kto sobie kupi taki **Weyla stołek kąpielowy do opalania** — może się codzień bez trudów i kosztów kąpać. — Do ciepłej kąpieli jest 30° potrzeba tylko pięć konewek wody i 1 kilo drzewa. — Dostać można za ustanowienie zamówieniu z wodociągów ten gorąca wodą **L. Weyl**, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu**, I., Wallfischgasse Nr. 8 — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty. (3305-26-)

Podróżni

działu towarów korzennych lub produktów krajowych, kominnacze lub ajenci miejscowi, którzy chcą być czynni za prowizyą w celu odbytu zapasów **producenta win węgierskich**, mają oferty nadsełać pod lit. **E. 8225** do **ekspedycyi ogłoszeń Otto Maass w Wiedniu, I. Wallfischgasse 10.** (440-2 3)

Rzetelny zarobek!

Osoby wszelkich stanów mogą bez wielkiej straty czasu i **bez kapitału** i ryzyka **zarobić rzetelnym sposobem 1—2000 złr. rocznie.** Wyjaśnienia udziela (363-2-3)

Dom bankowy Bauer & Co. w Amsterdamie.

Porto od listów do Holandyi wynosi 10 ct.

Słabość męzka

skutki sekretnego nałogu, tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr. Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej ocalenie z swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, w markach pocztowych, można otrzymać ją franco przez Magazyn Wydawnictwa R. P. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34). (8-6-)

Pierwszy skład materyałów aptecznych, chemikaliów, kosmetyków i innych materyałów w składzie drogeryj wchodzących,

otwartym został pod firmą

EDWARD KRAUTLER

w Krakowie przy ulicy Poselskiej pod Nr. 18.

Rozgałęzione stosunki z pierwszorzędnemi domami tak zagranicznemi jak krajowemi, umożebniają mi zadość uczynić wszelkim wymaganiom Szanownych kupujących. — Za dobroć materyałów i szybką ekspedycyę ręczę. (402-3-10)

Utrzymuję także na składzie

oryginalną herbatę karawanową Wassylego Perłowa i Synów w Moskwie, koniaki, rumy i t. d.

VÉSICATOIRE ROSE de A. BESLIER

z Kantarydanem Sodowym

Przyswojeło to jest o wiele czystszem i o wiele silniejszy sprawia skutek od wszelkich innych; daje się przechować bez zmiany pod względem skuteczności przez dłuższy czas i sprawia boleści, ani rozdrażnienia pęcherza.

Papier naryważący (epispastique) wydoskonalony, N° 1, 2 i 3 Sto pudełek. . 20 fr. »
Mouches de Milan na dwóch kitajkach 12 tuzinów . . . 4 fr. 80

40, RUE DES BLANCS-MANTEAUX, PARYŻ

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (437-1-)

Wysiew jesienny.

Zarówno **gospodarzom wiejskim** jak **odprzedającym** polecamy za poręczeniem prawdziwości i siły kiełkowania nasiona **buraków pastewnych i cukrowych** w najlepszych gatunkach, **marchwi**, długiej białej i czerwonej zielonogłowiastej olbrzymiej najlepszej nowej białej długoziarnistej **wirginskiej olbrzymiej kukurudzy koński ząb, brukwi**, żółtej i białej, **buraków wodnych czyli jesiennych, nasiona traw** w gatunkach i mieszankach, **prawdziwej francuskiej prow. lucerny**, wszelkie **nasiona warzywne i kwiatowe** po bardzo tanich cenach. Na łaskawe żądania rozsyłamy próby i szczegółowe oferty cen darmo i opłatnie. (442-1 3)

Scholz & Schnabel Nachflgr.

handel nasion w **Wrocławiu** na Szląsku.

JAN IHNATOWICZ

poleca

WYPROBOWANE I NIEZAWODNE ŚRODKI KOSMETYCZNE,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 cnt.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i **na porost włosów.** W wypadkach, gdzie wskutek chorob włosy wypadły, okazał nader stawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. — Cena 1 złr. 20 ct.

Esencya miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 cnt.

Proszek roślinno-alkaliczny **do czyszczenia zębów.** Nadaje perłową białość, nawet kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 ct.

Violin środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 cnt.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzaniu nóg. — Pudełko 60 cent.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. Flakon 50 cnt.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, i do odświeżania powietrza. — Flakon 50 po cnt. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia. — Flakon 50 cnt.

Brillantina jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konser owania brody i bokobrodów. — Flakon 50 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika Nr. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2. (215 6-)

CHOROBY PIERSIOWE.

Wszystkie osoby cierpiące na **choroby piersiowe lub płucne jako to katary, kaszle, chrypki długoletnie, winny używać**

SYROPU Z NADFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT & Comp.

Środek ten przepisywany od wielu lat przez lekarzy całego świata, **okazał się** w skutkach zawsze cudownym. Pod jego działaniem ustaje kaszel najuporczywszy, potnienie nocne i stan febryczny. Pożywienie chorego staje się coraz regularniejszem a wyzdrowienie następuje nadzwyczajnie prędko.

Wymagać należy podpisu Grimault & Comp., oraz stempla Rządu Francuskiego.

Skład w Paryżu: 8, rue Vivienne i we wszystkich głównych aptekach.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (245 4-)



Przez długoletnie doświadczenie w mej praktyce sprzedaży maszyn do szycia, mając **zawsze najlepsze wyroby** na składzie, poczytałem sobie ogólne zaufanie Szanownej Publiczności, które starał się będę także na utrzymać. Pomiędzy tysiącami, których sprzedałem, **maszyn do szycia** familijne jak i dla użytku rzemieślników skończyli, nie można się pewnie nikt, któryby nią był ze mnie zadowolony.

Obecnie polecam **maszyny do szycia** zupełnie nowej konstrukcyi, nadzwyczaj pojedyncze i praktyczne.

Maszyny „Singera" wyprzedaję po cenach nadzwyczaj tanich. Przy kupnie mogą także Szanownej Publiczności wyżej wliatwień na wypłaty miesięczne, przy płaceniu gotówką udzielam odpowiedniego rabatu. Używane maszyny przyjmuję w zapłacie i daję za nie odpowiednią cenę.

Maszyny odemnie kupione nigdy nie ulegają zepsuciu i najlepiej szyją, o czem Szanownych kupujących w mnie zapewniam. (77-5-)

Nowość dla dzieci.

Maszyny ręczne do szycia dla dzieci sztuka 8 złr.

Maszynki do nawlekania igieł maszynowych sztuka 25 cent.

Telesfor Jonas w Krakowie,

ulica św. Jana Nr. 5.

2000 złr. kaucyi.

Młody człowiek posiadający prócz chlubnych świadectw, osobiste polecenia z kaucyą 2000 złr., poszukuje zarządu dóbr ziemskich.—Oferty upraszą się pod lit. **S. P. R.** poste restante **Kraków.** (328-2-3)

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (227-100-)

Parkiety i posadzki deszczułkowe z suchego materyału, gustowne i trwałe, poleca parowa fabryka stolarska

Braci Wczelak we Lwowie.

Cenniki parkietów, okien, drzwi przesyłamy na żądanie. (412-3-15)

Illustracye parkietów w formacie broszury przesyłamy za zaliczką 1 złr.

Jest do sprzedania 75 morgów gruntu z karczmą i prawem propinacyi

w Galicyi zachodniej. — Bliższa wiadomość pod lit. **S. S. M. M.** w Krakowie na Kleparzu pod L. 8 ul. Warszawska. (323-3 6)

Uzdolniony Agronom

z ukończoną szkołą rolniczą, w sile wieku, z 20, letnią praktyką w racyonalnych gospodarstwach, z najlepszemi świadectwami i poleceniami, poszukuje posady. Adres: **Z. G. poste restante Dembica.** (337-6-6)

Bobowa,

majątek w powiecie Grybowskim, jest do sprzedania. Stacya kolei Tarnowsko - Leluchowska w miejscu, obszaru 455 morgów, ornej ziemi 350 morgów, budynek mieszkalny murowany piętrowy nowy, gospodarcze budynki wszystkie w dobrym stanie. Bliższe porozumienie na miejscu we dworze. (452 2 3)

Cavalier,

ogier, skarogniady, 16 miary, z matki **„Amati"**, po **„Spencer"**, stanowi w **Bierzanowie**, poczta Bierzanów, za cenę 10 złr. i 1 złr. stajennego. Owies i siano po cenach targowych. (456 2-3)

BANDAŻE ELEKTRO-MEDYCZNE

wynalezione przez pani **MARIE**, lekarzy z mieszkałych w Paryżu, przy ulicy de l'Arbre sec, 44, zabrewetowane na lat 15, leczą wszelkiego gatunku ruptury i kily. Wszelkie bandaże, znane do obecnej chwili, mają za cel podtrzymywanie ruptur, doktorzy zaś Marie rozwiązali trudne zadanie podtrzymywania i leczenia tego kalectwa zapomocą **Bandażów elektro - medycznych**, które ściśniają i wzmacniają nerwy bez wstrząśnienia i bólu, i leczą to przykre kalectwo w krótkim przeciągu czasu. — Cena pojedynczych 30 franków (oznaczyć na którą stronę), podwójnych 50 fr. Sposób użycia dołącza się zwykle. W Krakowie dostać można w aptece *J. Trauczyńskiego.* (155-17-18)

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyi piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** (436-2-)

We wszystkich aptekach. — Hurtowna sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

Bergera lecznicze i higieniczne mydła.

Bergera leczn. MYDŁO SMOŁOWCOWE.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na

WSZELKIE WYRZUTY SKÓRNE

szczególnie: na przewlekłe i liszaje, szczególnie liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, także na czerwony nos, odmarzenia, pocenie nóg, łupież na głowie i brodzie. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się także

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

wyraźniej leczniczego, którego nie trzeba brać za jedno z inn mi zagranicznemi mydłami smołowcowo-siarczanemi, które niemają żadnej wartości leczniczej.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY**, na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i delikatnie pachnące.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.

Z **innych leczniczych i higienicz. mydeł** poleca się nast. pne, zasługujące na uwagę: **Bergera lecznicze mydło naftolowe i mydło naftolowo-siarczane.** Po wielu próbach na wiedeńskiej klinice uznano **naftol** jako środek, który w **cierpieniach skórnych** skuteczne działanie okazuje i nad wszelkie inne, gdzie smołowca z powodu swej woni nie można używać. **Cena 50 c.**

Bergera mydło benzoesowe 40 c. dla delikatnej cery.
Bergera mydło boraksowe 35 ct. na pryszcze i opaleniz od słońca.
Bergera mydło karbolowe 40 c. do wygładzenia cery i blizn po ospie, a jako odwaniające mydło we wszystkich zakaźnych chorobach.
Bergera mydło kamforowe 35 ct. na odmrożenia i reumatyzm.
Bergera mydło jajeczne 35 ct. na łupież i do mycia głowy.
Bergera płynne mydło żelaziste 50 c. wyborny środek na wągry.
Bergera mydło różane 35 c. na plamy wątrobiane i piegi.
Bergera mydło glicerynowe 25 c. **Bergera mydło zwiczne 35 c.** na cierpienia gośćcowe i reumatyczne.
Bergera mydło jodowo-kollowe 55 c. na nabrzmienie gruczołów, wysypkę skóry, wole i reumatyczne i gośćcowe dolegliwości.
Bergera mydło jodowo-siarczane 45 c. na kiłowe wyrzuty.
Bergera mydło siarczane 35 c. na wszystkie kłopoty.
Bergera mydło z tranu wątrobianego 35 c. na zołzowe choroby.
Bergera mydło bulione do wycierania skóry.
Bergera mydło salicylowe 40 c. na zatrzymanie mydło toaletowe.
Bergera mydło terpentynowe 35 c. na wyrzuty skórne.
Bergera mydło siarczano - piaskowe 35 c. jako środek gruntowny.
Bergera mydło siarczano-mleczne 40 c. na skoszenia, piegi i wielkie niecztyst. twarzy.
Bergera mydło z wodą perfumowaną 40 c. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.
Bergera mydło tomorowe 40 ct. na wyrzuty skóry na wszystkie osób mydło smołowcowe.
Bergera mydło tanninowe 40 ct. na wypadanie włosów, pocenie nóg, a w połączeniu z mydłem smołow. także po wyżej skóry.
Bergera mydło spermacetowe 35 c. środek przeciw wągrom.
Bergera mydło tymolowe 60 c. najlepsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Szczególniej polecenia godne pięć tego szybko ulubione

Bergera lecznicze mydło do zębów

najzupełniejszy, najlepszy i najtańszy środek do czyszczenia zębów. Jak mydło są najlepszym środkiem do czyszczenia skóry, tak **Bergera mydło do zębów** jest **najnatural. środkiem do czyszczenia zębów.** Cena **35 ct.**

Nowo przez nas wprowadzone, wydawane jednak także za granicą w doskonałej **ichtyolowe, sublimatowe i merkurialne.**

Bergera lecznicze higieniczne mydła wyrabiają się ściśle na szczególne zarządzenie słynnych lekarzy i są zawsze w dokładnych dawkach. W interesie skutku leczniczego uprasza się przy lekarzy i publiczność, wyraźnie żądać mydł **Bergera** i uważać na wyrobową markę. Ochronną wyobrażoną obok **Bergera** mydła toaletowe **Bergera mydła lecznicze i higieniczne** od c. k. Ministerstwa W. S. a. s. y i W. Szczecinie — **Bergera mydła lecznicze i higieniczne** od mieszkańca na te (364 2 12) ale prawie w całej Europie, dale poszedł do licznych tabric...

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie.

Odznaczone dyplomem honorowym na międzynarodowej farmaceutycznej wystawie w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie są **aptekarze** pp. **W. Redyk, E. Stokmar, K. Wiszniewski, F. Sobieraj, I. Trauczyński, W. Borkowski; w Tarnowie: L. Chodacki; w Nowym Sączu: Jakubowski i wszystkie apteki w Galicyi.**

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1885 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.
11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia, Husiatyna, Oświęcima.
3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima
8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia.
3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa
2·34 w nocy poc. osobowy do Grybowa, Zagórza, Zwardonia,
5·17 rano pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
10·12 przedpoł. z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Zwardonia.
11·22 przedpoł. z Oświęcimia, Skawiny.
4·13 popołudn. z Zwardonia, Suchy, Skawiny.
6·39 wieczór z Husiatyna, Stanisławowa, Suchy, Skawiny, Oświęcimia.

Przyjazd do Oświęcima
11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Skawiny.
6·53 wieczór z Zwardonia, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przedpoł. pociąg osobowy ze Zwardonia, Husiatyna, Orłowa, Grybowa.
9·03 wieczór pociąg osobowy z Zwardonia, Husiatyna, Orłowa, Grybowa.
1·10 w nocy pociąg osobowy z Zwardonia, Grybowa. (233-197-)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.